

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 21 sierpnia 1951 r. Nr 198 (406) B Cena 15 gr

19. VIII NA ZLOCIE

Niedziela była ostatnim dniem Zlotu. O godz. 17 wszystkie delegacje wyruszyły ze stadionu przy Cantianstrasse i wśród wielkiego entuzjazmu zebranych na ulicach berlińczyków przeszły w pochodzie ulicami Berlina na Plac Marksa i Engelsa. Tutaj odbyło się uroczyste zakończenie Zlotu, w którym wzięli udział: Prezydent NRD Wilhelm Pieck, premier NRD Otto Grotewohl, wicepremier NRD Walter Ulbricht, sekretarz Światowej Rady Pokoju, Jean Laffitte przewodniczący ŚFMD, Enrico Berlinguer, przewodniczący MZS, Józef Grohman, sekretarz KC Komsomołu, Włodzimierz Michajłow i inni.

Po przemówieniach zebrana młodzież złożyła uroczyste ślubowanie.

Wieczorem w sali Friedrichstadt - Palast odbył się pożegnalny koncert młodzieży radzieckiej.

Poszczególne delegacje opuszczają stolicę Niemiec.

Na cały świat, do wszystkich krajów zaniesiemy hasło „Przyjaźń i Pokój"

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie – zakończony

(Telefonem od własnych sprawozdawców)

W niedzielę ulicami Berlina w jednym pochodzie szła młoda Moskwa z młodym Paryżem, młoda Warszawa z młodym Phenianem, młody Pekin z młodym New Yorkiem. W niedzielę Berlin serdecznym „Freundschaft" żegnał delegatów młodzieży całego świata, którzy wzięli udział w wielkiej manifestacji pokoju i przyjaźni.

O godz. 17 z wielkiego stadionu przy Cantianstrasse wylał się olbrzymi różnobrawny i różnojęzyczny potok ludzki. Powiewały jak wielkie motyle, sztandary 104 narodów. Pierwsza, w szpaler tłumu Berlińczyków rozkołysany okrzykami, wchodzi **delegacja radziecka.** Czoło pochodu niesie wielki portret Stalina. Oczy wodza wszystkich bojowników o pokój spoglądają na rozentuzjazmowany tłum, na ulice nowego Berlina i zda się że za chwilę padną jeszcze raz głębokie słowa wypowiedziane wśród strasznej zawieruchy wojennej. O tym, że hitlerzy odchodzą a narody pozostają.

Idzie młodzież **wszystkich republik Kraju Rad** — Rosji, Gruzji, Kazachstanu, Ukrainy... Z chodnika patrzy na pochód mały pionier niemiecki. Te chwile, uśmiech uzbeckiej artystki ludowej, wyniosła postać robotnika z Uralu — pozostaną mu na zawsze w pamięci, pomogą mu lepiej się uczyć, a potem pracować i walczyć.

Stalowe kurtki, białe bluzki, różnobarwne kwiaty w dłoniach... Delegacja **Chin Ludowych.** Przynieśli nad Szprewę pieśń Żółtej Rzeki, pieśń walki, pieśń Chin, które zdobyły wolność i budują lepsze jutro.

Czterotysięczna **delegacja Francji** — to młodzież walczącego Paryża, sławni dokerzy Marsylii, którzy rzucają amerykańską broń do morza, górnicy Pas de Calais, którzy niedawno ślubowali: „ani tony węgla dla imperialistycznych celów", mali pionierzy „Vaillants"—co znaczy „czuwający"... Niosą transparenty, francuska delegacja dziękuje ludności Berlina za braterskie przyjęcie **„Pomimo zakazu Amerykanów — 4 tysiące młodzieży francuskiej przybyło do Berlina". „Żądamy zawarcia Paktu Pokoju".**

Dalej **młodzież W. Brytanii,** która na przekór brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Morrisonowi przybyła do Berlina, biali **Amerykanie** idą spleceni ramionami z czarnymi Amerykanami — oto odpowiedź młodej Ameryki na rasistowski terror, na Ku-Klux-Klan i „Legiony amerykańskie".

Tak razem, **w jednej gromadzie przeszła młodzież 5 mocarstw — które mają zawrzeć Pakt Pokoju. Idąc razem jeszcze raz wyrazili swą wspólną wolę — wolę młodzieży 5 wielkich mocarstw.**

Długa jest droga ze stadionu przy Cantianstrasse na Marks-Engelsplatz. Wzdłuż ulic Wenberyweg, Wilhelm Pieckstrasse, Friedrichstrasse. Na Unter den Linden stoją niezliczone tłumy. Nie — nie stoją. Falują, grzmią nawołują okrzykami, kołyszą łanem wzniesionych w pozdrowieniu ramion. Na widok potretu Stalina wznoszą się okrzyki: Sta-lin — Frie-den. Wilhelm Pieck.

Za delegacjami 5 mocarstw idą dalsze, w porządku alfabetycznym: **Albania, Alger, Burma.** Barwne ludowe stroje, chustki, pęki kwiatów...

Na trybunę honorową na placu Marksa i Engelsa towarzysze wnoszą właśnie na rękach obandażowanych, pobitych, FDJ-towców. To ofiary **wielkiej masakry w Zachodnim Berlinie.** Ludzie na trybunach wstają — przez cały plac Marksa i Engelsa przelał się grzmot okrzyku: „Ami go home"!

A wzdłuż Friedrichstrasse i Unter den Linden, idą dalsze delegacje. **Grecy** niosą wielki obraz partyzantów uwięzionych za kratami. Tłumy młodzieży, które patrzą na obraz, wierzą i wiedzą, że bliski jest dzień, kiedy runą kraty i nad Grecją zabłyśnie znów słońce wolności.

Idą młodzi **pionierzy węgierscy i studenci Izraela.** Rozśpiewana **młodzież włoska** niesie ułożone z kwiatów imię Stalina. To imię możnaby ułożyć z serc wszystkich zebranych — i tych, idących w pochodzie i tych, wiwatujących z chodnika.

Zza zakrętu ulicy Unter den Linden ukazuje się **sztadar Korei.** Burza oklasków i okrzyków wzmaga się. Spójrzcie na tę młodzież. Oto **Kin-Kiu,** odznaczony wieloma medalami za bohaterstwo, oto **Sem-Im** sławna partyzantka, oto słynny lotnik koreański **Kim-J-Og.** To ci których imię jest już legendą, którzy dla młodzieży całego świata są symbolem bohaterstwa i miłości Ojczyzny.

Wśród **Vietnamczyków** widzimy młodych żołnierzy Armii Ludowej **Lai Van Cou i Hu-Van-Hoaung.** Dziś idą oni w tym pochodzie razem z Francuzami, którzy walczą przeciw brudnej wojnie w Vietnamie.

Pod biało - czerwonym sztandarem maszerują bohaterowie pracy z budów Sześciolatki Warszawy, Częstochowy, Nowej Huty, delegaci spółdzielni produkcyjnych, przodujący uczniowie i studenci. Ulica berlińska wita ich okrzykami: „Freundschaft"! Odpowiadają: „Przyjaźń". Ulica berlińska i polscy delegaci rozumieją się doskonale.

Rumuni niosą swoje godło państwowe — wschodzące słońce. Uśmiechy młodzieży ubranej w piękne stroje ludowe — mówią, że słońce naprawdę wzeszło nad Rumunią...

Okrzyki: „Niech żyje Passionaria!" To idą **Hiszpanie.** Oni reprezentują w Berlinie partyzantów Kastylii i walczących robotników Barcelony.

Pochód zamyka — **młodzież NRD.** Młodzi Niemcy są uśmiechnięci, zadowoleni — dobrze spełnili zaszczytne zadanie. Byli przez dwa tygodnie przemiłymi, serdecznymi gospodarzami. Pokazali młodzieży całego świata nowe serce odrodzonych Niemiec, serce, które pragnie pokoju.

Sympatyczni ludowi policjanci z trudem utrzymują porządek. Przejście przez szpaler rozentuzjazmowanego tłumu jest tak wąskie, że pochód z trudem się przezeń przeciska.

Jeszcze nie wszystkie delegacje weszły na Plac Marksa-Engelsa, a już **przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman otwiera uroczystość zakończenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.**

Na trybunie **Prezydent Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl, wicepremier W. Ulbricht, przewodniczący ŚFMD Enrico Berlinguer, sekretarz KC Komsomołu Włodzimierz Michajłow, Raymonde Dien, sekretarz ZG ZMP Nowocień, sekretarz Światowej Rady Pokoju — Laffitte.**

Pierwszy przemawia Laffitte. Mówi on o znaczeniu walki młodzieży dla ogólnoświatowej walki o pokój zwłaszcza o wielkim znaczeniu Zlotu Berlińskiego.

Sekretarz KC Komsomołu Michajłow mówi, że na ustach milionów młodzieży brzmią nieustannie trzy słowa:

Przyjaźń. Jedność. Pokój.

Tłum skanduje: „Stalin Stalin"! Wszyscy na trybunach wstają FDJ-towcy pobici kilka dni temu przez policję zachodnio - berlińską, unoszą się opierając się na ramionach przyjaciół. Niektórzy podnoszą ręce. Ręce są obandażowane.

Przemawiają przedstawiciele Chin, USA, Anglii, Francji.

Do mikrofonu podchodzi tow. Grotewohl, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej

„Nigdy więcej ręka Niemca nie podniesie się na miłujący pokój naród" — słowa tow. Grotewohla brzmią jak przysięga, dana całemu światu przez naród niemiecki, przez niemiecką młodzież.

„A więc bierzemy sprawę pokoju w swoje własne ręce, aby bronić jej do końca" — kończy premier **Grotewohl.**

Mocne są ręce ludzi, mocne są ręce młodzieży. Potrafią pokierować walką o pokój, potrafią pokój utrzymać.

Przez megafony padają słowa: „Głos ma towarzysz Enrico Berlinguer, który odczyta tekst przysięgi".

Na wielkim placu Marksa-Engelsa, w smugach tysięcy reflektorów delegaci młodzieży 104 krajów składają uroczyste ślubowanie. Przez chwilę wydaje się, że przed trybunami na placu Marksa i Engelsa stanęli młodzi ludzie całego świata. Robotnicy, chłopi, studenci, żółci, biali, czarni, komuniści, socjaliści, katolicy, mali pionierzy — dzieci prawie nie znające okrucieństw wojny — i ludzie, którzy zdążyli zajrzeć śmierci w oczy. Stanął ich tłum nieprzeliczony, aby ślubować, że poświęcą wszystkie siły, nawet życie i zdrowie dla pokoju.

Twardo padają słowa przysięgi.

(tekst obok) K. W. S.



Wprost z pola walki przybyli do Berlina bohaterscy żołnierze koreańskiej Armii Ludowej. I tu w Berlinie spotkali się oni z młodymi Amerykanami. „My nie chcemy brudnej wojny w Korei. Wspólnie pokrzyżujemy plany imperialistów" — ślubuje młodzież Ameryki, której rząd zdradziecko napadł na naród koreański.

ŚLUBUJEMY

„My, 2 miliony chłopców i dziewcząt ze 104 krajów świata, przedstawiciele najróżnorodniejszych ras, światopoglądów, wierzeń religijnych i warstw społecznych, przybyliśmy do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, by wobec całej ludzkości uroczyście oświadczyć, że niezłomną wolą młodej generacji wszystkich krajów i narodów i jej najgłębszym życzeniem jest utrzymanie pokoju i wywalczenie lepszej przyszłości.

Jesteśmy świadomi tego, że świat stoi w obliczu poważnej groźby nowej wojny, że wrogowie pokoju czynią wszystko, co w ich mocy, by zakłócić przyjazne stosunki między narodami. Wrogowie pokoju rozpętali niepohamowany wyścig zbrojeń, a w niektórych krajach przeszli oni do otwartych aktów agresji.

Jesteśmy świadomi tego —

że młodzież będzie pierwszą ofiarą katastrofy wojennej!

że przygotowania wojenne w katastrofalny sposób pogarszają warunki życia młodej generacji!

że od naszej jedności zależy aktywny udział młodej generacji we wspólnej walce narodów w obronie pokoju!

Jesteśmy głęboko przekonani że istnieje niezawodny środek do zapobieżenia nowej wojnie! Polega on na tym, by powstrzymać zbrojenia i zawrzeć pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami

Wracamy do swych krajów, pełni entuzjazmu na myśl o niezapomnianych dniach Światowego Zlotu, o dniach, które stały pod znakiem szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Wracamy do swych domów bardziej niż kiedykolwiek przekonani o tym, że siły pokoju odniosą zwycięstwo.

My, uczestnicy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego ludzkości oraz z naszej odpowiedzialności we wspólnej walce narodów o pokój — składamy w imieniu wielu milionów pokój miłujących młodych ludzi wszystkich krajów uroczyste ślubowanie:

ZE WSZYSTKICH SIŁ WALCZYĆ BĘDZIEMY O ZAPOBIEŻENIE NOWEJ WOJNIE,

O ZDEMASKOWANIE I POKRZYŻOWANIE PLANÓW WROGÓW POKOJU I LUDZKOŚCI,

O POWSTRZYMANIE WYŚCIGU ZBROJEŃ I POLEPSZENIE WARUNKÓW ŻYCIA MŁODZIEŻY,

O WZMOCNIENIE PRZYJAŹNI I POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY NARODÓW I MŁODZIEŻY WSZYSTKICH KRAJÓW,

O UTRZYMANIE NASZEJ JEDNOŚCI WE WSPÓLNEJ WALCE O POKÓJ, O WZMOCNIENIE I ROZSZERZENIE NASZEJ JEDNOŚCI, KTÓRA TAK WSPANIAŁY WYRAZ ZNALAZŁA NA ZLOCIE,

O PRZYCIĄGNIĘCIE DO NASZEJ AKTYWNEJ WALKI DALSZYCH MILIONÓW CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT.

Przysięgamy, że ze wszystkich naszych sił uczestniczyć będziemy w kampanii o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt taki stworzy bowiem podstawy pokojowej współpracy narodów

W tej uroczystej chwili przysięgamy, że pozostaniemy wierni sprawie pokoju!

Unieważnienie przez Achesona radziecko-amerykańskiego układu handlowego zaprzeczeniem odezwy Kongresu USA i orędzia Trumana

Nota rządu ZSRR do rządu USA

Agencja TASS donosi:

Dnia 23 lipca Sekretarz Stanu USA, **Acheson,** zawiadomił rząd ZSRR, że rząd USA postanowił unieważnić radziecko-amerykański układ handlowy z 1937 r.

W związku z tym ambasada ZSRR w **Waszyngtonie** skierowała do Departamentu Stanu notę, w której czytamy:

Rząd radziecki uważa za wskazane zaznaczyć, że układ handlowy między ZSRR a USA został zawarty w 1937 r., a następnie był rok rocznie wznawiany do 1942 r., gdy — na wniosek rządu USA — postanowiono przedłużyć moc tego układu na przyszłość bez zakreślenia terminu jego ważności.

Rząd radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócić uwagę na to, że decyzja rządu USA o wypowiedzeniu układu handlowego z 1937 r. pozostaje w sprzeczności z odezwą Kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR i z orędziem prezydenta Trumana, skierowanym do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernika, w których to dokumentach mowa o dążeniu do poprawienia stosunków radziecko - amerykańskich.

Rząd radziecki ocenia wyżej wspomnianą decyzję, jako akt zmierzający do dalszego pogorszenia radziecko - amerykańskich stosunków, za co pełna odpowiedzialność spada wyłącznie na rząd USA.

V Tydzień Lotnictwa – 19.8 – 26.8



Piloci silnikowi Ligi Lotniczej latają na doskonałym sprzęcie wyprodukowanym w krajowych fabrykach rękami polskich robotników i inżynierów. Sportowe maszyny „ZUCH" i „JUNAK" cieszą się szczególnym uznaniem pilotów

19 bm. rozpoczął się w całym kraju **V Tydzień Lotnictwa.**

W Warszawie tysiące mieszkańców wzięło udział w festynach lotniczych i w pokazach Żywe zainteresowanie wzbudziły pokazy modeli latających na uwięzi. Ze szczególną uwagą zebrani na placu przed Politechniką Warszawską śledzili lot motorowego modelu szybowca **typu „Żak", skonstruowanego całkowicie z materiałów krajowych.**

Ulicami miasta krążył wielki samochód ciężarowy, na którym młodzi konstruktorzy-modelarze demonstrowali tłumom widzów przebieg montowania modeli szybowcowych różnych typów, a m. in. **model szybowca konstrukcji polskiej — „Junak".**

Entuzjaści sportu spadochronowego wzięli udział w propagandowych skokach spadochronowych w **Parku Praskim.**

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się w parkach ogrodach i na placach stolicy koncerty i zabawy lotnicze Wygłaszane podczas zabaw krótkie prelekcje, poświęcone rozkwitowi naszego lotnictwa, przyjmowali zebrani gorącymi **oklaskami i okrzykami na cześć Ludowego Lotnictwa Wojskowego.**

W **Katowicach** w ośrodku propagandy Ligi Lotniczej otwarto wystawę modeli latających.

Na wystawie zgromadzono około 40 najlepszych modeli wykonanych przez **członków Ligi Lotniczej w modelarniach Katowic, Piotrowic i Siemianowic.**

O zainteresowaniu wystawą świadczy fakt, że w dniu jej otwarcia tylko do godz 17 zwiedziło wystawę ponad 300 osób.

W **łódzkim Parku Ludowym** zorganizowano propagandowe skoki z wieży spadochronowej.

Wieczorem przy masowym **udziale społeczeństwa łódzkiego,** odbyła się w **Parku im. 1 Maja** wielka zabawa lotnicza. W ramach koncertu wystąpiły **młodzieżowe zespoły świetlicowe,** które wykonały szereg **pieśni sławiących bohaterskie wyczyny lotnictwa polskiego walczącego u boku Armii Radzieckiej na bojowym szlaku od Lenino po Berlin.**

Podobne imprezy odbyły się w wielu miejscowościach kraju.

Jeśli Amerykanie nie zaprzestaną agresji na Korei nie unikną klęski i zagłady

— rozkaz gen. Kim Ir-sena w VI rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

Naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sen wydał rozkaz z okazji szóstej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma imperialistów japońskich.

Szóstą rocznicę wyzwolenia — stwierdza rozkaz — naród koreański obchodzi w warunkach zaciętej wojny o honor, wolność i niepodległość ojczyzny przeciw interwentom amerykańsko-angielskim i sprzedajnej klice Li Syn-mana. Przeszło rok trwa interwencja amerykańskich rozbójników kolonialnych. **Interwenci chcą za wszelką cenę zrealizować swe agresywne zamysły — ujarzmić naszą ojczyznę, nasz naród, zagrabić bogactwa naturalne naszego kraju, aby zwiększyć zyski monopolistów amerykańskich i przekształcić Koreę w bazę wojenną na Dalekim Wschodzie dla rozpętania trzeciej wojny światowej. Ale przebieg wojny w Korei jasno wykazał, że te zbrodnicze plany agresorów amerykańskich załamały się.**

Bohaterska koreańska armia ludowa w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi w okresie wojny odpierając zbrodniczy najazd zadała ciężkie ciosy wrogowi, który stracił ponad 630 tys. żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i jeńcach.

Rozkaz podkreśla, że w toku wojny wyzwoleńczej żołnierze i oficerowie Koreańskiej Armii Ludowej podnieśli swe wyszkolenie bojowe na wyższy jeszcze poziom i zahartowali się w bojach.

Z ogromnym poświęceniem pracuje naród koreański na zapleczu frontu.

Naród nasz — stwierdza dalej rozkaz — zawsze walczył przeciw rozpętaniu wojny światowej i wypowiadał się za pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej. Oto dlaczego zgodziliśmy się na propozycję amerykańską rozpoczęcia rokowań, pragnąc szczerze uczynić pierwszy krok na drodze pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Lecz **agresorzy amerykańscy przystąpili do rokowań bez szczerego pragnienia pokoju i dlatego starają się oni wszelkimi sposobami przeciągnąć rokowania, dążąc jednocześnie do narzucenia narodowi koreańskiemu swej woli i pod różnymi pretekstami dokonać okupacji Korei Północnej.** Wszystkie te manewry agresorów amerykańskich, chcących kosztem narodu koreańskiego wyrównać swe straty, odzyskać zachwiany autorytet, demaskują ich dążenia imperialistyczne i wywołują sprawiedliwy gniew szerokich mas ludowych. **Jeśli agresorzy amerykańscy będą usiłowali kontynuować agresję i rozszerzać wojnę, nie godząc się na pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, interwenci nie unikną ostatecznej klęski i zagłady.**

W zakończeniu **gen. Kim Ir-sen** stawia przed żołnierzami i oficerami wszystkich rodzajów broni zadanie podniesienia na jeszcze wyższy poziom zdolności bojowych armii lądowej, floty i lotnictwa i ostatecznego rozbicia obcych najeźdźców, którzy wtargnęli do Korei.

Amerykańscy mordercy ponawiają barbarzyńskie bombardowanie Korei

14 sierpnia około 500 samolotów amerykańskich, w tej liczbie wiele „latających twierdz" barbarzyńsko zbombardowało najgęściej zaludnione dzielnice Phenianu.

Nalot ten, którego głównym celem było zabijanie ludności cywilnej, jest najbardziej barbarzyńskim od początku wojny. Myśliwce odrzutowe i samoloty szturmowe ostrzeliwały ulice z lotu koszącego W licznych wypadkach piraci powietrzni polowali na poszczególnych ludzi, którzy chcieli się ukryć przed ich ogniem.

Następnie 70 „latających twierdz", które wystartowały z baz japońskich, rozpoczęło planowe i systematyczne bombardowanie poszczególnych dzielnic **Phenianu.**

Samoloty amerykańskie rozpoczęły przede wszystkim bombardowanie rynku w dzielnicy Sansuri, gdzie znajdowało się wiele kobiet i dzieci. Po nalocie w ciągu trzech dni wydobywano spod gruzów okolicznych domów trupy pomordowanych kobiet i dzieci. Jeszcze w czwartym dniu po nalocie wybuchały bomby zegarowe, zrzucone przez „latające twierdze" Piraci amerykańscy zrzucili również wiele bomb kruszących, które rozrywały się na wysokości od 5 — 15 metrów nad ziemią. **Nie ulega wątpliwości, że amerykańscy mordercy zrzucając te bomby mieli na celu mordowanie ludności cywilnej.**

Naród brytyjski żąda zaprzestania wojny w Korei

Oświadczenie brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju opublikował oświadczenie w związku z rokowaniami w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Zwracamy się do wszystkich obrońców pokoju z wezwaniem — stwierdza oświadczenie — aby swą postawą dali do zrozumienia rządowi brytyjskiemu, że **społeczeństwo domaga się podjęcia nowej inicjatywy w celu niedopuszczenia do zerwania rokowań w Kaesongu. Naród brytyjski domaga się wstrzymania działań wojennych,** w rezultacie których ginie ludność koreańska i żołnierze krajów uczestniczących w wojnie w Korei.

Oświadczenie powołuje się na **wystąpienia lorda Jowitta, który 13 lipca w imieniu rządu powiedział w Izbie Lordów, że linia demarkacyjna w Korei powinna być ustalona wzdłuż 38 równoleżnika.**

Na pokładzie MS „Batory" odpłynęło 900 delegatów powracających ze Zlotu Berlińskiego

(Obsługa własna)

SZCZECIN — Godzina 2 w nocy. Na udekorowanym dworcu Szczecin-Gumieńce tłumy młodzieży. Za chwilę na peron przybędzie pociąg z Berlina wiozący *delegacje młodzieży angielskiej, holenderskiej, duńskiej, belgijskiej, francuskiej, przedstawicieli Afryki, Cejlonu, i Indii.*

Bez przerwy młodzież wznosi okrzyki na cześć Pokoju.

Pociąg wjeżdża. Delegaci wysiadają z wagonów. Tłum otacza ich zwartym kołem. Do zebranych przemawia *wiceprzewodniczący ZW ZMP, kol. Madejek.*

W imieniu delegacji zagranicznych zabiera głos młody Francuz kol. *Chanarac* Mówi on o wspaniałych dniach berlińskich i dziękuje jednocześnie w imieniu wszystkich delegacji Rządowi Polskiemu za umożliwienie im przybycia na Zlot.

Jest godzina 3 w nocy. Część oficjalna zakończona. Młodzież Szczecina i delegaci zagraniczni bawią się na peronie. Śpiewają i tańczą... Pociąg do Gdyni odjedzie za pół godziny...

Z. SZCZYGIELSKI

GDYNIA. — Na pokładzie naszego reprezentacyjnego statku „Batory" przeszło 900 delegatów młodzieży zagranicznej. Na Dworcu Morskim żegnają ich tłumy. Rozbrzmiewają w różnych językach słowa hymnu ŚFMD. Co kilka minut roznosi się głośnym echem okrzyk „Pokój".

W imieniu młodzieży polskiej przemawia *przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku.* Następnie przemawiają przedstawiciele postępowej młodzieży krajów kapitalistycznych Entuzjazm zebranych jest nie do opisania.

Wtem rozlega się donośny ryk syreny. Statek powoli odbija od brzegu. MS „Batory" ruszył w swój pierwszy rejs do Indii wioząc ze sobą młodych bojowników o pokój.

W. Z.

Podarki młodzieży polskiej dla młodzieży czechosłowackiej



Album przyjaźni

(TELEFONEM Z BERLINA)

Przy ulicy **Unter den Linden**, w pobliżu Bramy Brandenburskiej stoi mnóstwo kolorowych plansz i rzeźb ludowych w gablotkach. Tutaj mieści się polska wystawa w Berlinie. Przychodzą ją oglądać setki, tysiące delegatów ze wszystkich krajów. Były takie dni, kiedy przewinęło się tutaj ponad **20.000 osób.**

Choćby w tej chwili... Gdzie spojrzeć, wszędzie różnojęzyczne i różnobarwne grupy. Tu grupa niemieckich studentów pedagogiki ogląda plansze o tematyce szkolnej i zasypuje gospodarzy wystawy setkami zapytań: — **Ile macie szkół.. — Jak u was z pomocami naukowymi... Czy młodzi nauczyciele, którzy już pracują, uczą się nadal...**

Obok grupa Chińczyków. Na twarzach ich maluje się wyraźne wzruszenie, kiedy oglądają album, mówiący o Polsce Ludowej. Album, w którym jest pełno chińskich podpisów. Kilku Libańczyków patrzy właśnie na film pt. **„Szeroka Droga“**, Anglicy oglądają rzeźbę przedstawiającą Hankę Sawicką. Dokoła słychać powtarzane we wszystkich językach serdeczne, piękne słowo: **przyjaźń, Freundschaft, drużba...**

Wielu z tych młodych chłopców i dziewcząt, oglądających wystawę, mówiącą o szczęśliwym, nowym życiu w Polsce Ludowej — zatrzymuje się przy wejściu i sięga po czerwoną książkę. **To album, w którym wpisują się zwiedzający wystawę. Ten album, to piękna księga przyjaźni...**

O przyjaźni napisał tu **Enrico Cingolani** z Włoch. O przyjaźni, która będzie zawsze łączyła całą postępową młodzież świata napisał, kreśląc wyrazy od góry do dołu, młody Egipcjanin **Al Biach,** wpisał się Szwed **Oskar Hadin... James Hamilton** ze Szkocji życzy młodzieży polskiej dalszych osiągnięć w nieugiętej walce o pokój...

W albumie można spotkać dość często nieudolne, lecz jakże pełne serdecznej wymowy próby pisania po polsku. Taki choćby napis: **„Pszyjaźni na Wijek — Maria Eledy“.**

Do księgi przyjaźni wpisują się zagraniczni delegaci, mali pionierzy i starzy berlińczycy.

Klaus Mayer jest zapewne dopiero w drugiej klasie, jego serdeczne życzenia dla polskich pionierów zajmują całą stronę, a każda litera jest wielkości pięści... Widocznie mały, **kochany Klaus sądzi, że wielkością liter wyrazi najlepiej wielkość swoich uczuć i przyjaźni dla kolegów z Polski.**

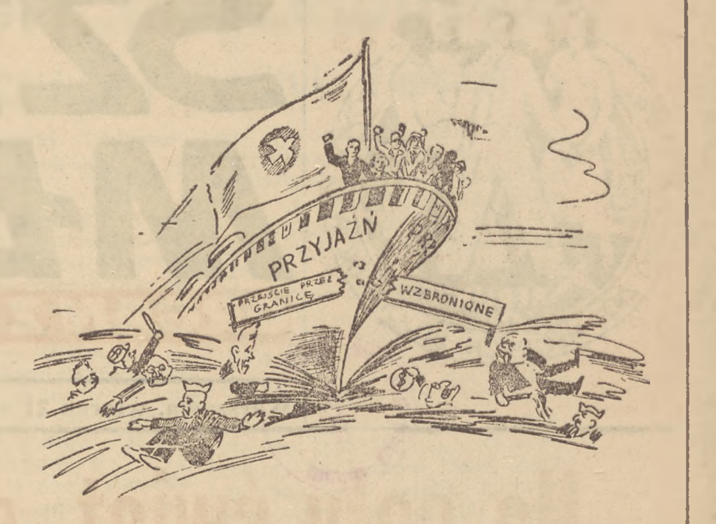
Ruth Fiemann zasyła pozdrowienia dla studentów Uniwersytetu łódzkiego... Nieco dalej **Rudolf Schreider** i **Peter Vrechet** przekazują serdeczne pozdrowienia pracownikom polskich portów. piszą oni m. in.: **„My, robotnicy stoczni „Neptun“, budujemy okręty, które będą płynąć dla pokoju“...**

Na każdej stronie albumu wielokrotnie powtarza się hasło: **Granica Odry—Nysy — granica pokoju.**

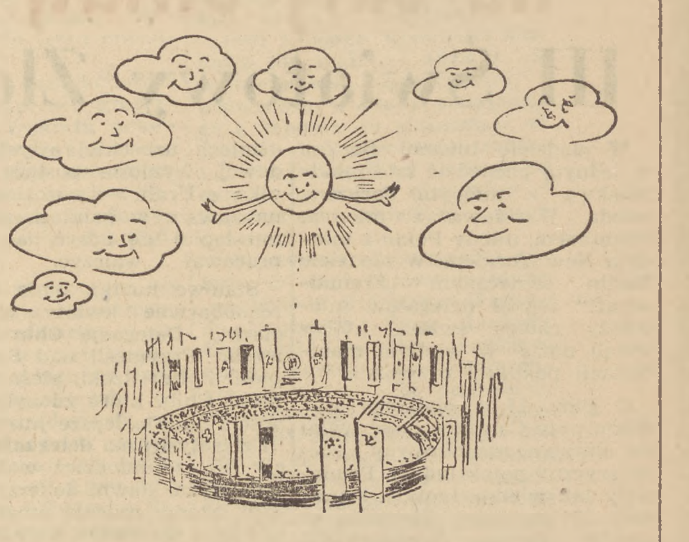
Z każdego słowa, z każdego podpisu wyziera serdeczna, głęboka przyjaźń dla polskiego narodu i płomienna wola pokoju. Z każdej kartki Księgi Przyjaźni widać, jak ogromne przemiany dokonują się w narodzie niemieckim i w niemieckiej młodzieży, czyniąc z niej naszego wiernego, dobrego sojusznika w walce o pokój.

W. J.

Zlot Berliński w karykaturze



Wola pokoju łamie wszelkie granice.



Słońce: „Rozumiem, że wszystkie chcecie zobaczyć, ale nie podchodźcie zbyt blisko, aby żaden cień nie padł na wspaniały Zlot. („Junge Welt“)

Na Zlot przepłynęliśmy przez morze

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych“)

Elizabeth, to wysoka, szesnastoletnia dziewczyna, uczennica szkoły handlowej miasta Flensburg położonego na granicy Danii w prowincji Szlezwig Holsztyn.

Ojciec jej jest bezrobotny — otrzymuje nikły zasiłek 120 marek na 6 osób rodziny. Jako robotnik - komunista wychował córkę w nienawiści do faszyzmu, w umiłowaniu wielkiego kraju socjalizmu Związku Radzieckiego.

Mając 10 lat Elizabeth wstąpiła w 1945 roku do FDJ i jest ona kierownikiem pionierów w swoim mieście.

Elizabeth nie boi się policji pana Adenauera — walczy. Wraz z 5 towarzyszami z FDJ przedostała się nocą przez granicę udając się na Zlot. O swojej drodze pisze ona w zamieszczonym poniżej artykule.

Młodzież Zachodnich Niemiec, która chciała wziąć udział w Zlocie berlińskim, musiała przekroczyć granicę, dzielącą Niemcy na dwie części. Adenauer i jego klika czynili wszystko, aby niemiecka młodzież nie mogła zobaczyć jak wspaniale buduje i rozwija się Niemiecka Republika Demokratyczna. Jak przed chłopcami i dziewczętami w NRD — synami robotników i chłopów, stoją otworem podwoje wszystkich szkół i uniwersytetów. Obawiają się oni, że młodzież przekona się na własne oczy o nikczemności oszczerstw rzucanych w Niemczech Zachodnich przez Adenauera na Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Z Flensburga do Lubecki jechałam autem. Wraz ze mną jechało jeszcze 4 kolegów. Wszyscy razem chcieliśmy przedostać się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do Berlina, aby wziąć udział w potężnej manifestacji młodzieży świata na rzecz pokoju. Wieczorem poszliśmy do kina, a po seansie udało się nam wraz z innymi mieszkańcami Lubecki przejść przez punkt kontrolny.

Mieszkańcy Lubecki bardzo chętnie pomagali nam, wskazując drogę do NRD. Szliśmy przez pola pszenicy. Padał deszcz. Przemokliśmy do suchej nitki. Nagle podczas marszu ukazał się przed nami oddział policji Adenauera, około 50 policjantów uzbrojonych w pałki i karabiny. Na szczęście nas nie dostrzegli

Cofając się przed policją — po pięciu godzinach marszu dotarliśmy wreszcie do brzegów morza. Do blaszanej skrzyni, znalezionej na brzegu, włożyliśmy nasze mokre ubrania i ciągnąc ją za sobą płynęliśmy około 45 minut. Woda była bardzo zimna. Wreszcie dotarliśmy szczęśliwie do brzegu.

Potem pojechaliśmy autem policji ludowej NRD do miejscowości Schöneberg, skąd po jednodniowym odpoczynku przybyliśmy do stolicy Niemiec, do Berlina, aby wraz z delegatami młodzieży całego świata manifestować na rzecz pokoju, by pokazać Adenauerowi, że niemiecka młodzież nie chce w roli amerykańskich najemników strzelać do swoich sióstr i braci na Wschodzie, że nie chce umierać za obce interesy.

Młodzież niemiecka pragnie pokoju!

Młodzież niemiecka dąży do szczęśliwej i słonecznej przyszłości.

ELIZABETH z FLENSBURGA
(strefa brytyjska)

Nie chcąc narażać delegatki na represje ze strony reakcyjnych władz zachodnio - niemieckich oraz imperialistycznych okupantów, nie podajemy nazwiska autorki.

Opowiadanie policjanta z Zachodniego Berlina

*W związku z krwawym napadem policji na młodych bojowników o pokój, manifestujących w Zachodnim Berlinie — gazeta „Neues Deutschland“ opublikowała opowiadanie zachodnio-niemieckiego policjanta z 42 rewiru okręgu Wedding *).*

Policjant ten pisze o instrukcyjnym wykładzie, zorganizowanym dla oddziałów policji na temat: „Jak obchodzić się z FDJ-towcami“.

„Lekcja“ miała przebieg następujący:

OFICER SŁUŻBOWY: „Co zrobicie, na widok większej grupy FDJ-towców?“

POLICJANT: „Zostawiam wszystko i biegnę zaalarmować najbliższą grupę szturmową“.

OFICER SŁUŻBOWY: „Co zrobicie, po ogłoszonym alarmie?“

POLICJANT: „Prowadzę moją grupę na miejsce, gdzie znajdują się FDJ-towcy“ .

OFICER SŁUŻBOWY: „Czy zażądacie od FDJ-towców jakichś dowodów osobistych?“

POLICJANT: „Nie. Moja grupa występuje natychmiast przeciwko nim z pałkami“.

OFICER SŁUŻBOWY: „Jak powinny być użyte pałki policyjne?“

POLICJANT: „Tak, by uderzenie nie było śmiertelne, ale żeby jednak „poskutkowało“.

OFICER SŁUŻBOWY: „Proszę podać konkretny przykład?“

POLICJANT: „Nie bić w kark, bo to może być śmiertelne. Ale na przykład kobiety i dziewczęta bić w piersi. Takie uderzenia są szczególnie bolesne“.

OFICER SŁUŻBOWY: „Jak się zachowujecie, kiedy przeciwnik pada na ziemię?“

POLICJANT: „W takich wypadkach należy iść dalej, bo to odstraszająco działa na społeczeństwo“.

*

Krwawy napad zachodnio - niemieckiej policji na bezbronną, pokój miłującą młodzież wzbudził oburzenie w Berlinie, w całym kraju, wśród przedstawicieli młodzieży całego świata.

Do Ernesta Reutera, burmistrza Zachodniego Berlina, przychodzi co dzień tysiące listów, ostro piętnujących haniebne postępowanie zachodnio-niemieckiej policji.

Młodzi pionierzy z Republiki Pionierskiej im. Ernesta Thaelmana w Wuhlheide kończą swój list słowami:

„TAKIE POSTĘPOWANIE JEST ZNAKIEM WASZEJ SŁABOŚCI I STRACHU. MY, PIONIERZY, POWIEMY WAM TYLE: TYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ, KTÓRYCH PAN KAZAŁ POBIĆ, BIERZEMY SOBIE ZA PRZYKŁAD“.

Protest przeciwko zachodnio-niemieckiemu terrorowi wyraził również nieustraszony bojownik o pokój NAZIM HIKMET.

Chińska młodzież uroczyście i entuzjastycznie powitała czterech młodych niemieckich bojowników o pokój — uczestników środowej manifestacji w Zachodnim Berlinie , którzy przybyli do niej na spotkanie.

Delegat młodzieży szwedzkiej LARS HEDMAN w wywiadzie udzielonym prasie wyraził gorące oburzenie wobec podobnych metod zachodnio - berlińskiej policji.

AUSTRALIJSKA DELEGACJA uchwaliła rezolucję protestacyjna przeciwko podłemu napadowi zachodniej policji na młodych Niemców z FDJ.

CENTRALNA RADA FDJ za odważne. zdecydowane postępowanie uczestników wielkiej demonstracji pokojowej w Zachodnim Berlinie przyznała im wszystkim specjalne honorowe odznaki.

Wszyscy zranieni i pobici przez zachodnią policję chłopcy i dziewczęta zostali poza tym odznaczeni Medalami Pokoju Młodzieży Niemieckiej.

Przez cały dzień rannych odwiedzają w szpitalu liczne delegacje młodzieży świata.

Wczoraj odwiedziły pobitych delegacje młodzieży chińskiej, argentyńskiej, wietnamskiej, hiszpańskiej, włoskiej, francuskiej i młodzieży krajów demokracji ludowej.

J. W.

*) Jedna z dzielnic Berlina Zachodniego.

Młodzi Włosi przywieźli na Zlot sztukę walczącej Italii

(Korespondencja własna z Berlina)

„Sztuka przeciw barbarzyństwu“ — taką nazwę nosi **wystawa prac postępowych włoskich artystów - malarzy** otwarta w gmachu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych. Prace te rząd de Gasperiego uznał za niebezpieczne, za „szkodliwe dla stosunków międzynarodowych“ — nie pozwolił otworzyć tej wystawy we Włoszech i pociągnął do odpowiedzialności sądowej krytyków, którzy ośmielili się o niej pisać.

Młodzież włoska przywiozła tę „niebezpieczną“ wystawę na Zlot...

...Duże płótno utrzymane w szaro-czarnym tonie przedstawia młodego mężczyznę z rękoma w kieszeniach. Przejmujące smutne spojrzenie nasuwa myśl: bezrobotny. Tuli się do niego mała, może czteroletnia dziewczynka, dla której we Włoszech de Gasperiego i „chrześcijańskiej demokracji“ nie ma dziecińców i ogrodów, nie ma radości. Obok — ciężarna kobieta o przeoranej nędzą twarzy patrzy z zadumą w ziemię. Malował młody Włoch **Francesco del Drago.**

Jeden z najlepiej zapowiadających się **młodych malarzy, zwycięzca w olimpiadzie** młodych artystów, **22-letni członek Związku Młodzieży Komunistycznej Italii Gasperini Giansisto** poświęcił swoją pracę **(„Difendiamo la Breda“) walce robotników fabryki „Breda“ w Mediolanie przeciw zamknięciu zakładów pod naciskiem USA.** Załoga ujęła kierownictwo w swoje ręce i prowadzi ten „strajk na opak“. „Breda“ produkuje. Gianista maluje zdecydowane twarze robotników i ich żon donoszących do fabryki żywność.

Podobny temat wybrał **23-letni malarz - komunista Alberto Nobile. Robotnicy zakładów „Ansaldo“ w Genui protestują pod murami fabryki przeciw wstrzymaniu produkcji.** Za nimi wznosi się transparent **„Pace — Lavoro — Liberta“,** („Pokój — Praca — Wolność“). Zbliżają się sylwetki dwóch karabinierów de Gasperiego.

Bezpartyjny **młody malarz Pado Bracalia** stworzył postać Eisenhowera, przyciskającego ciężkim hełmem SS książkę z napisem „prawo“. Obraz budzi nienawiść i odrazę do pełnomocnika imperializmu USA na Europę.

...Tłem jest purpurowa łuna i czarne plamy szubienic. Na pierwszym planie szkielet w hełmie amerykańskiego generała stąpa po polu pełnym czaszek. To obraz malowany przez członka Partii Komunistycznej malarza Mirabella Saro.

Malarz-komunista **Tettamenti Ampelio** wystawił obraz przedstawiający robotnika malującego na murze napis **„No alla guerra“.** Jego pracy strzeże czujnie drugi robotnik i robotnica ze skrzyżowanymi na piersi rękoma.

Wśród tłumu zwiedzających wystawę jest **krytyk „Unity“, Mario de Micheli.** Jest również **grupa malarzy włoskich.**

— Nasi postępowi malarze — mówi de Micheli — *zarówno towarzysze, jak i wielu **zbliżających się do nas bezpartyjnych,** wiążą dziś swą twórczość z klasą robotniczą i chłopstwem, z walką naszego ludu o swe prawa, z walką naszego narodu o pokój. Coraz liczniej organizowane są zespoły, które wyjeżdżają do fabryk takich właśnie jak „Breda“ i „Ansaldo“. Mieszkają tam, śpią, jedzą, tworzą. Dyskusje teoretyczne i opinie krytyków to mało. Tam właśnie, w halach fabrycznych i domach chłopskich dyskutuje się dziś o pracy artysty. Tam nie jeden rolnik zagląda malarzowi przez ramię. Mówi nieraz, że obraz powinien wyglądać inaczej. Pomaga to naszym malarzom poprawić swoje prace, tworzyć dzieła wolne od formalizmu, zrozumiałe, ludzkie, realistyczne. Wyszliśmy z zamkniętych pracowni ku życiu.*

Tow. de Micheli opowiada o trudnych warunkach pracy postępowych artystów włoskich. Burżuazja nie kupuje na ogół dzieł postępowych malarzy — chyba, że ze względu na wysoki poziom artystyczny traktuje je jako lokatę kapitału. Robotnicy zaś i chłopi nie mają żadnych możliwości dopomożenia artystom, którzy dla nich tworzą.

— Niedawno zmarł młody doskonały malarz Mangeri z Mediolanu — opowiada Ampelio — *Trawiony malarią nie mógł się dostatecznie odżywiać. Nie mówił o tym towarzyszom, równie jak on pozbawionym środków materialnych. Wyjechał z grupą malarzy na pola ryżowe malować niewolniczą pracę robotników rolnych. Tam zmarł przy sztalugach... 24-letni malarz Paolo Schiavo jadał raz dziennie — ciężkie położenie materialne zmusiło go do rozstania z żoną, która powróciła do rodziców. Od tygodnia dopiero zarobkuje — ilustruje powieść dla „Unity“.*

Tow. de Micheli pokazuje ostatni numer „Unity“ z ilustracją Schiavo.

Partia Komunistyczna Włoch jej komitety okręgowe, rady miejskie, w których większość uzyskali w wyborach komuniści — starają się dopomóc artystom, organizują wystawy, zakupują ich prace. W ten sposób lud włoski pomaga swoim malarzom, bo fundusze Partii, to fundusze włoskich robotników i chłopów.

STEFAN SKROBISZEWSKI

Co czytać?

FANTAZJA I ŻYCIE

„Postęp nauki nie jest do pomyślenia bez marzeń i twórczej fantazji“ — napisał w posłowiu autorskim S. Bielajew, autor opowiadania pt. „Dziesiąta planeta“. Książka jego jest jedną z pozycji serii pod wspólnym tytułem **„Nauka, fantazja, przygoda“**, wydawanej przez **„Prasę Wojskową“.** Twórcza fantazja, która swe marzenia buduje jednak na logicznych i prawdopodobnych naukowo podstawach, wyprzedzając niejako naukę — to wspólna cecha tych książek. Każda z nich porywa wyobraźnię młodego czytelnika obrazami z niedalekiej przyszłości i pełną przygód fabułą.

Opowiadanie **S. Bielajewa „Dziesiąta planeta“ *)** przenosi nas pojazdem międzyplanetarnym wraz z prof. Sołncewem i Kiczyginem na nowo odkrytą „dziesiątą planetę“, na której panują warunki atmosferyczne zbliżone do ziemskich. Podróżnicy spotykają tam ludzi, żyjących na wysokim stopniu rozwoju. Panuje tam sprawiedliwy ustrój — wyzysk został zlikwidowany. Człowiekowi służy wysoko rozwinięta technika. O ponurej, pełnej wojen przeszłości przypominają im tylko dokumentalne filmy. Oczywiście ta podróż — to tylko sen profesora Sołncewa. Ale przecież podróż międzyplanetarna jest w świetle najnowszych osiągnięć nauki zupełnie możliwa. Ustrój, panujący na „dziesiątej planecie“ to ustrój, budowany przez narody Związku Radzieckiego — komunizm. Tak więc marzenie prof. Sołncewa jest niczym innym, jak tylko spojrzeniem w przyszłość.

W opowieści **W. Niemcowa „Błękitny Promień“ **)** pełna przygód fabuła oparta jest na pracach doświadczalnych nad aparatem, który wykrywa złoża wartościowych surowców. **W. Ochotnikow** w swej książce **„W świecie poszukiwań“ ***)** pisze o losach ekspedycji, wędrującej w żelaznym samochodzie przez nurty podziemnej rzeki. Ekspedycja powoduje zamknięcie podziemnego korytarza wskutek czego rzeka wypłynie na powierzchnię i zamieni pustynię w urodzajne pole.

Żadna z książek nie wprowadza czczej fantazji, nie odrywa się od realnych możliwości naukowych — realnych jeśli nie w tej chwili, to na pewno w niedalekiej przyszłości. Napisane są żywo i barwnie, wprowadzają element przygody tak lubiany przez młodego czytelnika. Książki z cyklu „Nauka, fantazja, przygoda“ uczą także pomagania towarzyszom w potrzebie, uczą odwagi i braterstwa — słowem nie tylko zajmują i bawią, ale i wychowują. Dlatego to wydawnictwo „Prasy Wojskowej“ jest bardzo cenne i potrzebne młodzieży.

J. B.

*) „Dziesiąta planeta“, wydawnictwo MON, cena zł 3,05.
**) „Błękitny promień“, wyd. „Prasa Wojskowa“, cena zł 2.85.
***) „W świecie poszukiwań“, wyd. „Prasa Wojskowa“, cena zł 6.70.

Synowie ludu w Oficerskiej Szkole Piechoty

***„...Moim największym szczęściem będzie, jeśli będę mógł służyć Polsce Ludowej jako dobry dowódca...“* — tak pisał przed kilku laty, u świtu naszej wolności młodziutki,** kilkunastoletni chłopak **Feliks Kwiatkowski,** syn małorolnego chłopa z Kielecczyzny. Dziś Feliks ma 21 lat. Dumą i radością błyszczą jego oczy, w ogorzałej twarzy, gdy on, wychowanek Oficerskiej Szkoły Piechoty, a teraz oficer tej szkoły, mówi o nowej pięknej drodze swego życia od opłotków biednej wsi kieleckiej — do Odrodzonego Wojska Polski Ludowej. Polski, która jego Kielecczyznę pchnęła na tory budownictwa socjalistycznego i dobrobytu, a jemu powierzyła zaszczytną służbę wychowania nowych ludzi — przyszłych oficerów naszej armii, takich jak on, synów ludu.

Bo któż są ci, którzy tutaj, w jasnych, przestronnych salach Oficerskiej Szkoły Piechoty zdobywają nowoczesną wiedzę wojskową — stalinowską naukę dowodzenia, bogacą się o nową świadomość, o nową postawę — postawę oficera ludowego, gorącego patrioty swej ludowej ojczyzny, stają się nowymi ludźmi — ludźmi, którzy będą żyć w socjaliźmie? To synowie robotników i chłopów pracujących — dziś podchorążowie. Ich ojcowie, wyrośli w latach krzywdy społecznej i niewoli kapitalistyczno-feudalnej, walczyli w szeregach KPP o dzisiejszą Polskę ludu pracującego, ginęli w strajkach chłopskich lat 30-tych, pod kulami sanacyjnych stupajek, demonstrowali na ulicach robotniczych miast przeciw rządowi faszyzmu, zdrady i wojny, w **oddziałach partyzantów radzieckich i polskich i na froncie — cementowali we wspólnej walce braterstwo broni i sojusz z Krajem Socjalizmu.**

Podchorąży **Eugeniusz Kopijowski,** ma 22 lata.. „Ojciec mój — mówi Eugeniusz — robotnik, brał udział w Rewolucji Październikowej, walcząc o Republikę Rad. Mieszkaliśmy na Wołyniu. Kiedy Piłsudski napadł na Związek Radziecki, ojciec nie zdążył wycofać się. Podzielił los rewolucjonistów. Sanacyjne rządy przyniosły mu prześladowanie, głód i bezrobocie. W krótkich okresach między nędznym wegetowaniem, a prześladowaniami brukował szosy na wołyńskich traktach. Okupacja hitlerowska przyniosła memu ojcu śmierć“.

Tak mścili się faszyści za to, że Kopijowscy nie chcieli się ugiąć pod jarzmem, za to, że stary Kopijowski brał udział w Rewolucji, a w 1939 r. był sekretarzem Sielsowietu *), za to, że Eugeniusz chodził do radzieckiej szkoły, za to, że najstarszy jego brat walczył w partyzantce radzieckiej. Innego brata wywieźli do Niemiec na roboty, matkę skatowali, dom spalili. Od dziecka poznał Eugeniusz, co to nienawiść do faszystów.

Dziś brat jego jest oficerem Wojska Polskiego. On nim będzie za parę lat. Zanim wstąpił ochotniczo do Oficerskiej Szkoły, był robotnikiem w Wielkopolskich Zakładach Drzewnych — przodownikiem pracy, wyrabiającym 165 proc. normy; na wieczorowych kursach dokształcających ukończył szkołę; w 1949 r. wstąpił do Partii. 22-letni podchorąży Kopijowski odznaczony jest odznaką wzorowego żołnierza. Polska sanacyjna, faszyzm odmawiał jego ojcu i jemu prawa do życia, pracy i godności. Polska Ludowa daje mu wszystko — prawo do życia i pracy, awans społeczny i godność **— wielki zaszczyt służenia** swemu ludowi. Jutro oficer — dziś podchorąży, Kopijowski wspaniale to rozumie:

„Wojsko Polskie, wojsko ludu pracującego — mówi on — *służy klasie robotniczej i ludowi. Broni mas pracujących i tego co zdobyły one rewolucyjnymi przemianami. Dzięki ZSRR wywalczyliśmy niepodległość i wolność od jarzma kapitalistycznego. Nigdy nie dopuścimy do tego, by znów wrócili ciemięzcy naszych ojców. Anglo-amerykańskim imperialistom i ich lokajom, agentom i szpiegom damy należytą odprawę, stojąc niezłomnie na straży naszych granic, naszych domów rodzinnych, naszych fabryk i pól, na straży pokoju!“*

To, co w gorących, serdecznych, prostych słowach, krwią ojca i braci wpisanych w duszę młodego chłopca a utrwalonych naszymi zdobyczami, powiedział Eugeniusz — wspaniale czuje młodziutki Piotr siedzący nieopodal.

Podchorąży **Piotr Wrona,** również z Wołynia, syn 3-hektarowego chłopa — ma bohaterską przeszłość. Dużo przeszedł w swym krótkim burzliwym życiu, które dojrzewało wraz z Polską Ludową, które rosło wraz z domami Warszawy i fabrykami 3-latki i 6-latki, życiu, które ma przed sobą szeroki jasny gościniec w socjalizm. Już jako 11-letni chłopak walczył Piotr wraz z całą rodziną w partyzantce u boku radzieckich braci. W Lublinie wstąpił do Centrum Wyszkolenia Wojsk Wewnętrznych, a później — 15-letni żołnierz — wyzwalał Łódź, Wrocław i Legnicę... Na bojowym szlaku mścił śmierć brata i siostry, śmierć towarzyszy. Na piersi jego zawisły medale **Zwycięstwa i Za pobiedu nad Germaniej. Najpierw w Korpusie Kadetów, a teraz w Oficerskiej Szkole Piechoty** — doskonali swą wiedzę wojskową i polityczną. Podchorąży Piotr Wrona, świadomy żołnierz swej Ojczyzny nie zawiedzie Polski Ludowej, o którą walczył na frontach bojów z faszyzmem, której zawsze jest gotów służyć swym młodym życiem. Piotr poznał nie tylko w praktyce prawo walki klasowej, poznaje również jej teorię. Uczy się nie tylko strategii wojennej, ale i strategii walki klasowej. Jest on przodownikiem nauki, a z Historii WKP(b) umie wyprowadzić wnioski na dziś, dla oceny naszej rzeczywistości.

„Jakie siły i kto zagraża nam i pokojowi najlepiej wykazuje niedawny proces szpiegów i dywersantów, działających w Wojsku Polskim — mówi. — *To anglo-amerykańscy imperialiści, posługując się wyrzutkami, zdrajcami i szpiclami, ludźmi, z których rąk w sanacyjnej Polsce ginęli nasi ojcowie i bracia — starają się wszelkimi siłami przeszkodzić naszemu państwu ludowemu w zbudowaniu socjalizmu w Polsce, przywrócić stare porządki, by znowu wykorzystywać masy pracujące Polski dla swego zysku. Wiadomości o naszym Wojsku, o naszym przemyśle, o naszych Ziemiach Zachodnich chcieli zdobyć przeciwko nam, przeciwko naszemu Wojsku i naszemu przemysłowi, przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim — żeby łatwiej napaść na nasz kraj. Ale czujność naszego Rządu Ludowego, siła naszej Partii pozwoliła nam ujawnić bandę spiskowców i zdrajców, pokrzyżować plany imperialistów“.*

Czy 20-letni syn KPP-owca, podchorąży **Grzeca Wiesław,** sam aktywista ZMP-owski i członek Partii, przodownik wyszkolenia, jeden z najbardziej **dojrzałych** politycznie słuchaczów Szkoły — **może nie rozumieć kto jest wrogiem Polski Ludowej, jego Polski?**

To Grzeca na pogadance świetlicowej, poświęconej omówieniu nauk płynących **z procesu,** powie:

*„Ten proces **odzwierciedla** proste prawo **walki klasowej.** My jesteśmy związani z ludem i za niego życie oddamy, a oni, ci co zasiedli na ławie oskarżonych i których sądzi Sąd Polski Ludowej — są wrogami ludu polskiego“.*

Czy **Falęcki Rajmund,** syn chłopa, który dostał ziemię z reformy rolnej, ZMP-owiec, któremu Organizacja pomogła przełamać początkowe trudności w nauce, którego Partia posłała do Szkoły Oficerskiej — może nie rozumieć, jakie siły zagrażają jego Ojczyźnie. kto jest jego wrogiem klasowym?

Falęcki, opowiadając o swoim życiu biednego syna chłopskiego z podwarszawskiej wsi, dobrze pamięta jak to w 1949 roku, gdy chciał pójść do Oficerskiej Szkoły — bogacze wiejscy, kułacy, którym solą w oku jest nasza robotniczo-chłopska armia i nasi oficerowie ludowi, mówili, śmiejąc się: „Jaką on tam sobie radę da! Jaki będzie z niego oficer!“

A dziś, po dwóch latach Falęcki jest przodownikiem wyszkolenia.

Czy może oficer **Kondas Henryk,** chłopski syn, który staczał w lasach kieleckich boje na życie i śmierć z NSZ-owskimi bandami, który dzielił chłopom ziemię z reformy rolnej, który od 1943 r. był w szeregach Armii Ludowej i PPR, który dziś jest sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej — nie pałać nienawiścią do wrogów ludu i zdrajców ojczyzny?

„Jestem oficerem — mówi Kondas — *i wiem, że wychować nowych ludzi, oficerów Wojska Polskiego, mogą tylko ci, co związani są klasowo z ludem — zrozumieli cele i zadania, jakie stawia przed nimi Rząd i Partia, którzy wychowani są na tradycjach braterstwa broni z naszą największą sojuszniczką — Armią Radziecką, którzy przepojeni są głębokim patriotyzmem i internacjonalizmem proletariackim, którzy umiłowali sprawę ludu pracującego.*

Jestem do głębi związany z ludźmi, których wychowuję, najsilniejszymi więzami klasowymi. Łączy nas wspólny cel: obrona naszej ludowej ojczyzny. Dlatego dołożę wszelkich starań, by przekazać im tę wiedzę, której zdobycie umożliwiła mi władza ludowa, by przelać w nich bezkompromisowość w walce z wrogami ludu, rewolucyjną czujność, wierność władzy ludowej, Partii, Ojczyźnie ludu pracującego“.

Oficerowie i podchorążowie Oficerskiej Szkoły Piechoty, oficerowie i podchorążowie Wojska Polskiego poznali w swym życiu twarde prawo walki klasowej, przepojeni są głęboką miłością do ludowej ojczyzny. I dziś, gdy przez świat biegnie barykada, wiedzą, gdzie wróg. który czyha na to, co ich bracia wznoszą w ofiarnym trudzie, wiedzą co to czujność rewolucyjna. Oni — synowie ludu, których wychował Związek Młodzieży Polskiej. a w swe szeregi przyjmuje Partia — widzą stojące przed nimi, przed robotniczo - chłopskim Wojskiem Polskim — zadanie. Tego, co im powierzył naród i Partia, bronić będą, jeżeli zajdzie potrzeba, do ostatniej kropli krwi.

*) gminnej rady

E. ZIELIŃSKA

Na budowlach socjalizmu

Wspaniały park ludowy
powstanie między
Katowicami a Chorzowem

W Planie 6-letnim oprócz rozbudowy hut i kopalń, budowy nowych obiektów przemysłowych i robotniczych osiedli mieszkaniowych, państwo buduje również wspaniałe stadiony, zieleńce i parki ludowe. Jeden z takich parków kultury i odpoczynku, zbudowany na wzór parku Gorkiego w Moskwie, powstanie między Katowicami, a Chorzowem — na terenie, który stanowi część pasa zieleni ciągnącego się od lasów pszczyńskich ku północy aż do okolic Świerklańca. Centralne położenie parku w stosunku do 6 wielkich ośrodków przemysłowych zagłębia węglowego i dobre połączenie komunikacyjne z tymi ośrodkami ułatwią znakomicie korzystanie z parku przez szerokie masy mieszkańców Śląska.

Powstający park ludowy będzie miał wspaniałe warunki widokowe i turystyczne, tereny dla organizowania obozów wypoczynkowych, ośrodki zabytkowe, stawy, strzelnice, rezerwat wrzosowy itp. Na 500 — ha terenie parku znajdować się będą punkty masowego żywienia, pijalnie wód, kioski z książkami i gazetami, poradnie lekarskie i dworzec komunikacji wewnętrznej. Sektor kulturalno-oświatowy będzie mieścić teatr letni, otwarte kino, estrady koncertowe, czytelnie, pawilony nauki i techniki, wystawy itp.

Sportowcy znajdą w nowym parku **boisko z trybuną, plac do ćwiczeń i gimnastyki, przystań dla łodzi i kajaków, kąpielisko, wieżę spadochronową, tor przeszkód, pawilon szermierki i wiele innych, sportowych urządzeń. W parku tym znajdować się również będzie cyrk, parkiety do tańca, pawilony do gier stolikowych i towarzyskich, młodzieżowe pole zlotowe, ogród zoologiczny i botaniczny oraz dziecięcy ogródek jordanowski.**

W ten sposób urządzony i wyposażony park spełni całkowicie swoje zadanie. **Dotychczas zasadzono już drzewka na terenie 50 ha, rozplanowano dokumentację budowy ścieżek i przystąpiono do budowy pierwszych urządzeń.**

GURANOWSKA
Katowice

ROSNIE JAK NA DROZDZACH NOWE OSIEDLE ROBOTNICZE W BOGUSZOWICACH

W pobliżu Rybnika w Boguszowicach powstaje nowoczesne osiedle robotnicze, położone wśród zieleni, odgrodzone od pobliskich zakładów przemysłowych lasami. Robotnicy z okolicy Rybnika jeszcze w roku bieżącym otrzymają 615 nowych, słonecznych izb mieszkalnych. Dotychczas oddano do użytku 242 izby, przedszkole, sklepy i świetlicę.

Na ogromnym placu budowy, który obejmuje 1,2 km. kw. panuje nieustanny ruch. Olbrzymi bagier elektryczny wykonuje roboty ziemne, 400-litrowe betoniarki przygotowują zaprawy, wyciągi taśmowe, transportery oraz kolejka z lokomotywami spalinowymi obsługują budowę, dowożą materiał budowlany. Zmechanizowanie pracy w dużym stopniu przyśpiesza tempo robót. Jeszcze jednym czynnikiem przyśpieszającym to tempo, **jest zastosowanie prefabrykatów**, stropów prefabrykowanych, szablonów okiennych, listew do tynku itp.

Dzięki dobrej pracy i organizacji, dzięki wysiłkowi całej załogi, dzięki pracy zespołowej, w Boguszowicach oddaje się już 14-ty budynek do użytku ludności. Wśród załogi pracują tacy ludzie jak: **Otton Winkler** — pomocnik murarski, który wykonuje 225 proc normy, **Oskar Wojak** — malarz — 445 proc., cieśla **Twardowa** — 195 proc., **Ginter** — 157 proc. normy. Zespoły transportowe, w skład których wchodzą przeważnie ZMP-owcy przekraczają stale swój plan. Tak np. zespół transportowy **Herberta Szmidta** zobowiązał się w ciągu całego roku wykonywać 120 proc. normy, a wykonuje 146 proc. Tak zespół **Franciszka Szkucika**, który zobowiązał się wykonać w ciągu roku 120 proc., wykonuje 162 proc., a zespół **Emila Szafarza** zobowiązał się wykonać 150 proc., a wykonuje 158 procent.

Budowa w Boguszowicach jest również wzorowa pod względem urządzeń socjalnych. Dobrze zorganizowane „Hotele Robotnicze" dają pomieszczenie 130 robotnikom. Na budowie pracuje również świetlica, w której robotnicy spędzają czas wolny od pracy.

Robotnicy budowlani z wielkim zapałem podjęli zobowiązania produkcyjne ku czci rocznicy Manifestu Lipcowego Ogółem zobowiązania te dały 27.620 zł oszczędności. W książce zobowiązań czytamy między innymi: **„Załoga licząca 30 osób przy budowie 1/50/6/BE w Boguszowicach zobowiązuje się oddać do użytku 20 lipca budynki nr 3, 4".** Załoga ta wykonała swoje zobowiązanie na długo przed ustalonym terminem. Budynki nr 3 i 4 zostały już wykończone dnia 7 lipca dzięki ofiarnej postawie robotników. Młodzież ZMP-owska licznymi zobowiązaniami uczciła Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

JOACHIM SZNURAWA
Katowice

ZP ZMP w Piotrkowie Tryb. pod uwagę

O czym się mówi i co się robi w Borowej Górze

W naszej wsi jest świetlica, gdzie niektórzy koledzy spędzają czas. Niektórzy? Tak, ponieważ nie wszystkim odpowiada atmosfera, jaka w tej świetlicy panuje.

W brudnej, nieudekorowanej sali młodzież urządza zabawy, a często i pijackie libacje. Atmosfera niezbyt miła — prawda?

Na niektórych zebraniach zetempowskich często się mówi: „ŻE TRZEBA Z TYM SKOŃCZYĆ!" Mówi się, ale nie zawsze robi. Mówi się o tym dla formy, bo tak wypada mówić, bo trzeba, aby ludzie ze wsi wiedzieli, że zetempowcy z Borowej Góry walczą z pijaństwem. Ale ludzie we wsi wiedzą dobrze, że młodzież dostała się pod niebezpieczne, demoralizujące wpływy.

A sądzę, że najwyższy już czas ten stan rzeczy zmienić, zdemaskować inicjatorów tej demoralizującej roboty, rozpocząć prawdziwą pracę kulturalno - oświatową w wyremontowanej, udekorowanej i zaopatrzonej w prasę i książki świetlicy.

To ostatnie pod uwagę Zarządu Powiatowego ZMP w Piotrkowie Trybunalskim, który zbyt mało interesuje się pracą i życiem młodzieży w terenie.

Korespondent
RYSZARD MAŁACHOWSKI
Borowa Góra

RADIO

na dzień 21 sierpnia 1951 r. (wtorek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04 16.00 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.00 Koncert solistów, 8.50 Aud. dla dzieci z kolonii, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka polska, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni polskie, 10.55 „Ślady gąsienic" — opow. J. Przymanowskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety" 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Aud. o ZSRR, 16.35 Muzyka, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Mikołaj Czernyszewski" — pog. 18.00 Kompozytorzy Tygodnia—Kl Debussy i M. Ravel, 18.40 „Laureaci Państw. Nagrody Artystycznej w dziedzinie muzyki", 19.05 „O tym i owym mówi Jacek Wołowski", 19.20 Koncert p. d. Rachonia 20.30 Kurpiowska muzyka ludowa, 20.45 Aud. dla wsi 21.00 „AMERYKANIN" — SŁUCHOWISKO WG POW HOWARDA FASTA 22.40 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00 20.00, 23.00.

6.15 Muzyka ludowa i pieśni masowe, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich 14.30 Felieton, 14.50 Gra Zesp. mandolinistów, 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Utwory skrzypcowe, **16.10 Przegląd wydawnictw, pop. - naukowych, 16.20 Dziennik warszawski 17.15** Polska stylizowana muzyka ludowa, **17.45** Pogadanka. 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego, 18.15 „Głos mają kobiety". 18.30 Koncert rozrywkowy 19.00 Utwory wokalne, 19.20 Koncert p d. Rachonia. 20.30 Koncert symfoniczny. **21.30 Śpiewa Benjamino Gilli. 21.45 „Wspomnienia robotnicze" 22.00** Muzyka i aktualności. **22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka operowa.**

Śladem naszych interwencji

Czy ZP w Hrubieszowie zna instrukcję o przyjmowaniu nowych członków do ZMP?

Na początku roku szkolnego **w Hrubieszowie w Zawodowej Szkole Odzieżowej** w klasie pierwszej „C" do organizacji ZMP-owskiej przyjęto 20 osób. Po kilku tygodniach nowoprzyjęci ZMP-owcy zwrócili się do Zarządu Klasowego z prośbą o wydanie im legitymacji członkowskich. W odpowiedzi zapewniono ich, że legitymacje dostaną za kilka dni. Legitymacji jednak nie otrzymali.

Prośby i zapewnienia powtarzały się kilkakrotnie — prośby bezskuteczne i zapewnienia bez pokrycia.

Taki stan rzeczy trwał przez cały rok szkolny. 20 członków koła ZMP w Zawodowej Szkole Odzieżowej w Hrubieszowie rozjechało się w końcu do domów na wakacje bez legitymacji członkowskich. Przed samym wyjazdem jednak, koledzy z Hrubieszowa napisali do nas o tej swojej bolączce i prosili o pomoc.

W wyniku interwencji otrzymaliśmy z ZP ZMP w Hrubieszowie wyjaśnienie, obciążające odpowiedzialnością za niewydanie legitymacji przewodniczącego ZS ZMP przy Szkole Odzieżowej.

W zakończeniu swego pisma ZP mglisto wyjaśnia: *„nie bez winy jest i Zarząd Powiatowy, gdyż obsługując zebranie nie dopilnował zaopatrzenia członków w legitymacje".*

A my uważamy, że to właśnie zasadnicza wina leży po stronie Zarządu Powiatowego w Hrubieszowie, który nie wie, że legitymacje nowoprzyjętym członkom powinien wręczać członek Prezydium ZP. Czy Zarząd Powiatowy w Hrubieszowie nie zna instrukcji Zarządu Głównego, w której między innymi powiedziane jest: *„legitymacje nowoprzyjętym członkom wręcza członek Prezydium Zarządu Powiatowego na zebraniu, które odbywa się w danej szkole".*

Prosimy, aby Zarząd Powiatowy ZMP w Hrubieszowie przypomniał sobie treść tej instrukcji i aby z nowym rokiem szkolnym wręczył legitymacje członkom koła ZMP przy Zawodowej Szkole Odzieżowej.

L. P.

TERMINY EGZAMINÓW WSTĘPNYCH NA WYŻSZE UCZELNIE

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki komunikuje, że **egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów wyższych 1951/52 odbędą się w terminach od 25 bm. do 8 września 1951 r.**

Egzamin wstępny obejmuje:

na wszystkich Wydziałach:

egzamin pisemny — 25.VIII. br. na temat związany z kierunkiem studiów,

egzamin ustny — nauki o Polsce i świecie współczesnym; termin wyznaczy Przewodniczący Komisji,

oraz dodatkowo w zależności od Wydziałów:

na wydziałach technicznych:

egzamin pisemny z **matematyki** — na wszystkich wydziałach technicznych — 27.VIII br., egzamin pisemny z **fizyki** — na wydziałach technicznych z wyjątkiem wydziałów chemii i architektury — 28.VIII. br., egzamin pisemny z **chemii** — na wydziałach chemii i chemii spożywczej — 28.VIII. br., egzamin z **rysunku odręcznego** (na wydziałach i kierunkach architektury) — 28.VIII. br.,

na wydziałach humanistycznych:

na kierunkach **filologii** — z wyjątkiem polonistyki, slawistyki i orientalistyki — egzamin pisemny z języka obcego zależnie od obranego kierunku — 27.VIII. br., na kierunku **muzykologii** — egzamin ustny z teorii muzyki, harmonii oraz form muzycznych w historycznym rozwoju; termin wyznaczy Przewodniczący Komisji.

na wydziałach matematyczno-przyrodniczych:

egzamin pisemny z **matematyki** — na kierunkach matematyki, fizyki i astronomii — 27.VIII. br.

egzamin pisemny z **chemii** — na kierunkach chemii — 28. VIII. br. egzamin pisemny z **biologii** — na kierunkach biologii — 27. VIII. br.

na wydziałach leśnych, melioracji, rolnych i technologii drewna:

egzamin pisemny z **matematyki** — 28. VIII br., egzamin pisemny z **biologii** — 27. VIII. br.

na wydziałach lekarskich, stomatologicznych, weterynaryjnych, rolnych, zootechnicznych, ogrodniczych, mleczarskich i rybackich:

egzamin pisemny z **biologii** — 27.VIII. br.

na wydziałach farmaceutycznych

egzamin pisemny z **chemii** — 28 VIII. br.

na wydziałach Szkoły Głównej Służby Zagranicznej oraz w Wyższej Szkole Handlu Morskiego

egzamin pisemny z **języka obcego nowożytnego** według wyboru kandydata — 27. VIII br.

✻ ✻ ✻

Komisja Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Warszawie zawiadamia, że kandydaci na wyższe uczelnie przyjeżdżający na egzaminy wstępne do Warszawy mogą zgłaszać się po wszelkie informacje, jak sprawy noclegów i dojazdów do domów akademickich, do punktów informacyjnych znajdujących się na wszystkich dworcach Warszawy.

Telegramy, które mają krótkie nogi



TELEGRAM: Panie naczelniku! Jak daleko z Oliwy do Szczytna?

NACZELNIK: Trzy dni drogi na twoje nogi.

TELEGRAM: Panie naczelniku! A jak długo muszę iść do Warszawy?

NACZELNIK: Nie wiem, synu. Może nigdy nie dojdziesz, bo to gdzieś bardzo daleko.

Zdarza się czasami, że ktoś chce przekazać komuś szybko jakąś wiadomość i w takim wypadku posługuje się telegrafem. Uczeni i pocztowcy twierdzą, że obok radia i telefonu, jest to najszybszy i najpewniejszy sposób porozumiewania się na odległość. Ja również tak uważałem, dopóki na własnej skórze nie przekonałem się, że tak nie jest Na dowód tego przytaczam fakty:

2 lipca br. w południe (dokładnego czasu nie pamiętam) nadałem w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Oliwie telegram do Nadleśnictwa Państwowego Lipowiec, pow. Szczytno, woj. Olsztyn. Telegram doręczono adresatowi dopiero na trzeci dzień, tj. 5 lipca. Wysłany w tym samym dniu list za zwykłą opłatą pocztową doszedł o jeden dzień wcześniej.

21 lipca br., również w godzinach południowych nadałem telegram gratulacyjny na ozdobnym blankiecie do Warszawy na ulicę Sandomierską 14. Cieszyłem się, że sprawę przyjacielowi wielką niespodziankę i przyjemność winszując mu awansu, jaki otrzymał za swoja pracę z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia naszej Ojczyzny Omyliłem się jednak sromotnie Telegram wprawdzie nadszedł, ale w sierpniu.

Możeby tak Ministerstwo Poczt i Telegrafów sprawdziło przyczyny opóźnienia i niedoręczenia depesz? To bardzo nieładnie zainkasować pieniądze za usługę, a potem „nawalić".

JOTEM

CZYTELNICY PISZĄ

Komenda Wojewódzka SP w Warszawie nie reaguje na skargi pracowników

W sierpniu 1950 roku zostałem skierowany przez **Komendę Powiatową SP — Ciechanów** na kurs komendantów do **Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego SP Warszawa — Golędzinów.** Przebywałem tam od dnia **9.8** do **7.9.50** roku. Po skończeniu kursu przy wypłacaniu poborów za miesiąc wrzesień potrącono mi należność, jaka była przewidziana za wyżywienie na kursie. Potrąconą kwotę kwitowaliśmy na specjalnej liście sporządzonej przez kwatermistrza kursu. Żadnych pokwitowań poza tym nie otrzymaliśmy.

W marcu br. przy wypłacie, powtórnie potrącono mi 114 zł tytułem należności za przebyty kurs. Zwróciłem się natychmiast do **Komendy Wojewódzkiej** w Warszawie z reklamacją Ponieważ przez miesiąc nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, powtórnie zwróciłem się do tejże Komendy — tym razem za pośrednictwem Komendy Powiatowej w Ciechanowie. Również niestety, bez skutku. **Niezrażony ciągłym milczeniem Komendy Wojewódzkiej po raz trzeci w czerwcu br. przekazałem tam moją sprawę delegatce z Warszawy, która obiecała szybko ją załatwić. Znowu minął miesiąc, a odpowiedzi i wyjaśnienia w dalszym ciągu nie ma.**

Z postępowania Komendy Wojewódzkiej Służba Polsce wynika, że nie dba ona należycie o pracowników, a postępowaniem swoim całkowicie zniechęca ich do pracy.

H. SOBECKI
Komenda Gminna SP
Grudusk

Do redakcji nadchodzą różne zażalenia i skargi. Ta, mówiąca o bezprawnym obcięciu zarobków pracownikowi należy do najbardziej oburzających. Jeden biurokrata „pomylił się", a drugiemu biurokracie nie chce się przez pół roku odpowiedzieć na reklamację. Krzywda zaś nie została naprawiona.

Prosimy Komendę Główną SP o ukaranie biurokratów z Komendy Wojewódzkiej w Warszawie i spowodowanie zwrotu pieniędzy kol. Sobeckiemu.

...a elektryczności jak nie było, tak nie ma...

Wieś **Grabowice**, pow. **Susz**, została w tym roku zelektryfikowana, a właściwie miała zostać zelektryfikowana.

W marcu przyjechali do nas elektromonterzy. Zwołali mieszkańców, wyznaczyli miejsca na słupy i kazali kopać doły. Chłopi chwycili za oskardy i z zapałem tłukli zamarzniętą jeszcze ziemię. **Po czterech dniach można już było ustawiać słupy. Wtedy to elektromonterzy zniknęli bez śladu zostawiając wykopane przez nas doły.**

Na skutek interwencji Zarządu Powiatowego ZMP przyjechali w kwietniu inni elektromonterzy. Zabrano się energicznie do pracy. Korzystając z pomocy tutejszych chłopów przywieziono słupy, wkopano je do ziemi i załączono linię z jednoczesnym doprowadzeniem jej do każdego domu, przewidzianego w planie elektryfikacji. **Wreszcie ustawiono transformator i elektromonterzy wyjechali.** Na ich miejsce przyjechali znów inni. Chodzili po wsi i narzekali, aż w końcu zabrali się do instalacji domowej.

Niestety, już trzecia z kolei ekipa elektromonterska zostawiła niedokończoną pracę i wyjechała ze wsi Grabowice.

Było to w maju. W rezultacie do dnia dzisiejszego nie pokazał się we wsi żaden elektromonter, nie ma liczników i żarówek, nie wiemy czy i kiedy będzie u nas prąd elektryczny.

TADEUSZ GRUZA
Grabowice

Przysłowia są — jak wiadomo — mądrością narodów. Sprawa elektryfikacji Grabowic aż się prosi o zastosowanie przysłowia: „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść".

Aby jednak „tak dalej nie szło" — musi sobie przypomnieć o Grabowicach Wojewódzki Komitet Elektryfikacji Wsi przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Olsztynie. Prosimy o jak najszybsze wyjaśnienie tej sprawy.

Nieudana narada aktywu powiatu wrocławskiego

Do zespołu PGR w Bielanach — mówił na powiatowej naradzie aktywistów ZMP we Wrocławiu, poświęconej omówieniu listu Zarządu Głównego ZMP, tow Małecki — przyjechali pełnomocnicy Zarządu Powiatowego ZMP — tow tow. *Czajkowski* i *Różalski* Nie schodząc z motoru wywołali do siebie na ulicę przewodniczącego Zarządu Zespołowego ZMP, tow. *Bilusia* i zażądali od niego miesięcznego sprawozdania z pracy organizacji.

Kiedy tow. Biluś oświadczył im, że sprawozdania jeszcze nie ma, bo nie wie po prostu jak je sporządzić, wobec czego cieszy się z przyjazdu pełnomocników i prosi ich o pomoc, koledzy z ZP odpowiedzieli ze złością:

— Nic nas to nie obchodzi Dawajcie sprawozdanie. Nie mamy czasu, śpieszy nam się, musimy odjeżdżać.

Nie pomogły tłumaczenia, ani prośby.

— Nie chcecie dać sprawozdania, no to zobaczymy. Wracamy do Zarządu Powiatowego i postaramy się wyciągnąć z tego surowe wnioski.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że tow. tow. Czajkowski i Różalski w niczym nie pomogli przewodniczącemu, a wyjazd ich do Bielan nie przyniósł organizacji żadnego pożytku.

Powyższy wypadek nie jest faktem odosobnionym. Wypadków bezdusznego administrowania w organizacji oraz biurokratycznego stosunku do aktywistów w kołach i zarządach gminnych, zakładowych i zespołowych ZMP, jest więcej.

Wiele mówiło się o tych błędach gminnych, zakładowych i czącego ZP ZMP, a jeszcze więcej w dyskusji na naradzie powiatowej aktywistów ZMP we Wrocławiu.

Podobnie postąpił np. instruktor wydziału organizacyjnego ZP ZMP, *tow. Czajkowski*, który po przyjeździe do Zarządu Gminnego ZMP w Smolcu polecił przewodniczącemu przygotować potrzebne materiały, a sam pod pretekstem „załatwienia pilnej sprawy służbowej" udał się wypożyczoną w PGR bryczką do sąsiedniej wsi na zabawę.

Skutki takiej „pracy" aktywistów i instruktorów Zarządu Powiatowego ZMP we Wrocławiu są opłakane. Kierownictwo powiatowej organizacji ZMP nie wie jakimi problemami żyje młodzież i jakie ma bolączki.

Komenderowanie i biurokracja przeszkodą w pracy ZMP-owskiej organizacji

Narada aktywistów w powiecie wrocławskim wykazała, że wielu instruktorów i aktywistów ZMP źle pracuje w organizacji, a Zarząd Powiatowy nie kontroluje ich pracy i nie pomaga im w ulepszaniu stylu pracy.

Postępowanie kolegów z powiatu wrocławskiego jest sprzeczne z zadaniami ZMP i szkodliwe dla naszej organizacji, której zadaniem jest uświadomienie i wychowanie jak najszerszych mas młodzieży. O tym mówi list ZG ZMP:

„...Źle postępują natomiast tacy aktywiści i członkowie ZMP, którzy zamiast rozmawiać z młodzieżą i wyjaśniać jej zadania, wydają tylko rozkazy i zarządzenia, nie starają się młodzieży tych zadań wytłumaczyć, odpowiedzieć na jej pytania, rozproszyć wątpliwości lub błędne poglądy... Odnoszą się oni do młodzieży jak do swoich podkomendnych, którzy powinni tylko wykonywać to, co się im rozkaże. Takie traktowanie młodzieży jest szkodliwe, całkowicie sprzeczne z zasadami ZMP i trzeba je zwalczać w organizacji, której zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia na świadomych, pełnych inicjatywy, ofiarnych patriotów — bojowników sprawy ludu pracującego"

O czym zapomniano na powiatowej naradzie

Nie o wszystkim jednak mówili aktywiści powiatu wrocławskiego wysuwając wiele błędów i braków Zwrócił już na to uwagę, w czasie dyskusji, pełnomocnik ZW ZMP, *tow Kołacz* stwierdzając, że *na naradzie nie omówiono tak ważnego problemu jakim jest m. in sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a co się z tym wiąże, pracy ZMP-owskiej organizacji na wsi.*

Powiat wrocławski jest powiatem wybitnie rolniczym.

Fakt pominięcia ważnych dla tego powiatu problemów wsi, *jest jeszcze jednym dowodem słabej pracy szczególnie Zarządu Powiatowego.* Warto przy tej okazji przypomnieć towarzyszom z powiatu wrocławskiego uchwałę Plenum ZG ZMP. o wzmożeniu pracy ZMP na wsi:

„Organizacja ZMP-owska na wsi — pisze ZG ZMP w uchwale — winna pracować usilnie nad podniesieniem świadomości politycznej młodych chłopów i przychodzić im z pomocą w zrozumieniu zagadnień związanych z codziennym życiem i walką klasową na wsi, z walką o wypełnienie Planu Sześcioletniego..."

Narada aktywistów powiatu wrocławskiego nie spełniła swego zadania.

ZP ZMP we Wrocławiu winien jeszcze raz dokładnie przeanalizować dotychczasową pracę organizacji zetempowskiej w swoim powiecie.

Konieczne jest przede wszystkim zorganizowanie kontroli wykonania zadań przez aktywistów powiatowych i organizacje terenowe. Bez kontroli nie można bowiem znać sytuacji w powiecie, nie można pomagać w ulepszaniu stylu pracy poszczególnych Zarządów, ani też wychowywać ludzi.

Zarząd powiatowy ZMP, jak i cała organizacja musi znać dokładnie wszystkie problemy naszego życia i pomagać Partii w realizacji ważnych zadań.

Obecnie stoi przed Partią i całym narodem sprawa szybkiego przeprowadzenia omłotów i planowego skupu zboża. *Dlatego też jednym z najważniejszych zadań organizacji ZMP na wsi jest w chwili obecnej okazywanie aktywnej pomocy Partii w wykonaniu tego zadania.*

Aby podołać swoim zadaniom ZP ZMP we Wrocławiu musi zmienić swój dotychczasowy styl pracy, wyzbyć się biurokratycznych form pracy.

WŁ. BUBIEŃ

Notatnik wczasowy

Niedaleko od jeziora Jamno...

Przeszło 400 dziewcząt z łódzkich szkół TPD przebywa na obozie na Zachodnim Pomorzu. Mieszkają one w PGR-ze Gąski, w powiecie koszalińskim. Czas na obozie upływa wesoło i pożytecznie. Pożytecznie, bo dziewczęta pomagają również robotnikom w pracach na polu oraz zorganizowały przedszkole dla dzieci robotników miejscowego PGR-u, w którym przebywa 20 malców.

Wesoło, bo urządzają ogniska wspólnie z innymi obozami i miejscową młodzieżą, wydają piękną gazetkę obozową, mają wspaniałą bibliotekę, masowo uprawiają sport, urządzają mecze siatkówki i zawody pływackie, przygotowują się do zdobycia oznaki SPO.

Oprócz tych wszystkich przyjemności obóz zorganizował kilka wycieczek, między innymi nad piękne jezioro Jamno.

Aktywiści szkolni z Łodzi spędzają wakacje na obozie szkoleniowym. Obóz znajduje się w Piwnicznej-Zdroju, w pięknej górskiej okolicy. Na dzień pracy obozu składają się wykłady, seminaria, zajęcia świetlicowe i sportowe.

Poza tym urządzają oni wieczornice, wydają gazetkę i pracują w „kółkach zainteresowań". Kółek tych jest 6: historyczne, biologiczne, geograficzne, dekoratorskie, redakcyjne i świetlicowe.

Obóz organizuje również liczne wycieczki w okoliczne góry. Te wycieczki to największa przyjemność, bo któżby nie lubił zdobywać wysokich gór, czy używać kąpieli w chłodnym górskim strumieniu?

Wg. korespondencji: Stanisława Mika, Stanisława Nadzieca, Jadwigi Kirzner, Donaty Michalak.



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Szykujemy się do meczu z Austrią

XXIV

Powracamy z Pragi rozgoryczeni PZB, który w pełni zaaprobował postępowanie kierownictwa w Pradze, wysyła oficjalny protest do Międzynarodowego Związku Bokserskiego. Czujemy niesmak po tak niefortunnym zakończeniu spotkania.

Ważnym wydarzeniem w pierwszych miesiącach 1930 r. były mistrzostwa drużynowe, w których rywalizowały dwie ósemki. Śląski Klub Bokserski, oraz poznańska „Warta".

W 1930 r. Ślązacy przystąpili do mistrzostw z wielką wolą zwycięstwa. Filarami zespołu śląskiego byli Moczko Pyka i Wochnik. Oni to mieli wywalczyć zwycięstwo dla swojego klubu Stało się jednak inaczej, Moczko przegrał jednogłośnie z Forlańskim, a Wieczorek uległ Wiśniewskiemu przez techniczny nokaut. „Warta" zdobyła mistrzostwo i przez dłuższy czas dzierżyła ten tytuł.

Mistrzostwa nie wyłoniły talentów

Mistrzostwa indywidualne nie wyłoniły większych talentów. W muszej ciągle najlepszym był Forlański, choć już wówczas zaczął mu zagrażać dobry warszawianin Kazimierski. W koguciej było w Polsce czterech pięściarzy o mniej więcej wyrównanej klasie, a więc: Stepniak, Pyka, Cyran i gdańszczanin B[illegible]ga. Najlepszym z kogutów był jednak ciągle Glon, który w mistrzostwach nie wziął udziału z powodu choroby.

W kategorii piórkowej mieliśmy tylko jednego zawodnika o europejskiej klasie — był nim Górny. Po za nim nie oglądało się na ringach dobrych piórkowców. Niestety w owe czasy był już coraz słabszy Arski, który cierpiał na chroniczną kontuzję prawej ręki Pojawił się jednak zastępca poznańskiego boksera, łodzianin Adam Seweryniak, który nie brał udziału w mistrzostwach Polski, gdyż służył wówczas w wojsku i nie uzyskał od swych przełożonych zezwolenia na start.

W średniej nadal najlepszym był Majchrzycki, który nie miał sobie równych w Polsce.

Konarzewski powraca na ring

W półciężkiej po dłuższej przerwie znów na ring powraca Konarzewski Niestety „długi Tomek" zachował te same wady, te które obserwowałem u niego w walce ciężkiej, a więc główn[illegible] powolność. Obok Konarzewskiego widzimy jeszcze Wiśniewskiego i Mizerskiego. Warszawianin Klimek Mizerski miał największe szanse zdobycia mistrzowskiego tytułu, niestety, rozchorował się przed samym turniejem.

Po ciężkich bojach mistrzami Polski na rok 1930 zostali: Forlański, Stępniak Górny, Wochnik, Arski, Majchrzycki Konarzewski i Stibe Jak łatwo się domyśleć, po śmierci Kupki nie było dobrych zawodników w wadze ciężkiej.

Po mistrzostwach dowiedziałem się że PZB zakontraktował spotkanie z Austrią w Wiedniu. Nieco zdziwiłem się jak można było w tym terminie organizować mecz wyjazdowy. Przecież w czasie mistrzostw Polski kilku naszych czołowych bokserów zostało kontuzjowanych a prawie wszyscy byli przemęczeni ciężkim turniejem.

Forlański zachorował

Nie było jednak rady. Umowa została podpisana. Jedziemy więc do Wiednia. W wagonie Forlański szczękając zębami odzywa się do mnie:

— Panie Sztam, coś mnie strasznie trzęsie, czuję się źle.

Okrywam chłopaka kocem i mierzę gorączkę.

Gdy spojrzałem na termometr, zląkłem się poważnie Strzałka wyraźnie stanęła w okolicach „40". To jest grypa, nie ma wątpliwości, a więc na ringu w Wiedniu staniemy w siódemkę. Mietek już przegrał walkę w wagonie z grypą.

Prasa wiedeńska bardzo, a może nawet zbyt przesadnie reklamowała bokserów polskich, jako potęgę pięściarską. Austriacy sprytnie wykorzystali ten moment i jak się zdaje po raz pierwszy w historii boksu amatorskiego sprzedali imprezę menażerowi za trzy tysiące szylingów, tak jak się sprzedaje konia czy krowę. Na szczęście techniczne przeprowadzenie imprezy wziął na siebie Związek Bokserski.

Gościnne przyjęcie

Austriacy przyjęli nas bardzo gościnnie i serdecznie Wchodzimy do biura związku austriackiego. Na drzwiach spostrzegamy wielki napis „Witamy Was" Podobno z tym napisem poczciwi gospodarze mieli wiele kłopotu, a poprzedni napis niezbyt się udał gdyż jakiś polonista wymalował napis: „Ceszcz".

Byliśmy pewni zwycięstwa, tak jak Austriacy przegranej, stało się jednak inaczej na skutek choroby Forlańskiego oraz zniekształcenia wyników przez nieudolnego sędziego neutralnego Jedynie po walce Górnego decyzja sędziów była jednogłośna, we wszystkich innych były rozbieżności.

(D.c.n.)

Z rozkazu rządu USA
siedmiu zawodowych szpiegów-bandytów przygotowywało zamach na życie Mao Tse-tunga

Przed sądem wojskowym w Pekinie odbyła się rozprawa 7 szpiegów, którzy prowadzili działalność dywersyjno - wywiadowczą na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Oskarżony **Antonio Riva**, narodowości włoskiej, b. agent wywiadu włoskiego, b. członek włoskiej partii faszystowskiej, b. współpracownik wywiadu **Czang Kai-szeka** i wywiadu japońskiego, organizował ostatnio wraz z agentem amerykańskim i szpiegiem **Jamaguczi**, zamach na przewodniczącego **Mao Tse-tunga** i na innych kierowników Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Zamach ten miał być dokonany 1 października 1950 r. na placu Tian An-myn w Pekinie podczas defilady z okazji święta narodowego.

Oskarżony **Rinici Jamaguczi**, narodowości japońskiej, aktywny od 1938 r. agent wywiadu japońskiego, w okresie powojennym przeszedł na służbę rządu Stanów Zjednoczonych.

Antonio Riva i Rinici Jamaguczi zostali skazani na karę śmierci.

Trzecim oskarżonym jest Włoch **Tarcicio Martina**, absolwent watykańskiego seminarium duchownego w **Rzymie**. Był on przedstawicielem internuncjatury **Watykanu w Pekinie**. Od roku 1947 był agentem wywiadu bandy czangkaiszekowskiej oraz rządu USA. Organizował on uzbrojone oddziały, które napadały na wyzwolone tereny.

Martina został skazany na dożywotnie więzienie.

Czwartym oskarżonym jest Francuz — **Henri Vetch**, wychowanek akademii wojskowej w **Fontainebleau**. Prowadził on robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego. **Vetch został skazany na 10 lat więzienia.**

Piątym oskarżonym jest Włoch **Quirino Viotor Lucy Gerli**, b. członek włoskiej partii faszystowskiej. Od roku 1929 był on na usługach wywiadu japońskiego, a po kapitulacji Japonii prowadził robotę szpiegowską na rzecz Stanów Zjednoczonych. **Został on skazany na 6 lat więzienia.**

Szóstym oskarżonym jest Niemiec, **Walter Genthner**, który był agentem wywiadu amerykańskiego. **Został on skazany na 5 lat więzienia.**

Siódmym oskarżonym jest **Ma Sin-czin**, narodowości chińskiej, który współpracował ze szpiegiem **Gerli** w zbieraniu materiałów szpiegowskich. **Został on skazany na 9 lat więzienia.**

Wszyscy wyżej wymienieni zbrodniarze jeszcze przed wyzwoleniem **Pekinu** zajmowali się szpiegostwem, akcją sabotażową i przemycaniem broni do Chin. Przed wojną i podczas wojny prowadzili oni robotę szpiegowsko - dywersyjną na rzecz **Hitlera, Hirohito, Mussoliniego, Watykanu. Gdy rząd USA przejął rolę Hitlera i Hirohito i wkroczył na drogę agresji, przejął on równocześnie spadek Hitlera, Hirohito, Mussoliniego i Watykanu na odcinku szpiegostwa i sabotażu.**

Śledztwo i przewód sądowy wykazały, że akcją wywiadowczą i dywersyjną oskarżonych kierował amerykański pułkownik **Dean Barrett**, b. attache wojskowy ambasady amerykańskiej w **Pekinie**.

1580 wyremontowanych budynków szkolnych
otrzyma młodzież woj. łódzkiega w nowym roku szkolnym

W całym kraju trwają przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W woj. łódzkim, współzawodniczącym z województwem warszawskim i katowickim w sprawnym przygotowaniu szkół do rozpoczęcia nauki, dobiegają końca prace przy budowie oraz remoncie budynków szkolnych. Do końca bm. w województwie tym wyremontowanych będzie **1580 budynków szkolnych. 200 szkół otrzyma urządzenia radiofoniczne. W 20 miejscowościach młodzież rozpocznie naukę w nowowybudowanych gmachach szkolnych, które wyposażone będą w gabinety naukowe, sale gimnastyczne i świetlice.**

Ogółem młodzież woj. łódzkiego otrzyma 1 września br. **500 nowych sal lekcyjnych. W porównaniu z r. ub. o 26 proc. zwiększy się liczba pełnych szkół 7-klasowych prowadzonych przez więcej niż 4 nauczycieli.** W związku z poważnym zwiększeniem stanu liczebnego kadr nauczycielskich rady narodowe i władze oświatowe przygotowały **dla nauczycieli 600 wygodnych izb mieszkalnych.**

Przegląd tygodnia
Nowe miliardy na zbrojenia * Ciemne machinacje Harrimana w Iranie * Jest premier—ale na jak długo? * Siła, która skruszy knowania imperialistów

Amerykańscy podżegacze wojenni obawiają się pokoju. Propozycje radzieckiego delegata w ONZ Malika w sprawie pokojowego załatwienia problemu koreańskiego oraz pokojowe propozycje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wywołały istną panikę w obozie imperialistów. [illegible] Wilson nie kryje się zupełnie z faktem, jakie to „niebezpieczeństwo pokoju" zagraża amerykańskim bankierom i przemysłowcom. Mówi on wręcz, że „każda możliwość zmniejszenia [illegible] napiętej sytuacji w stosunkach międzynarodowych — to niebezpieczeństwo dla gospodarki USA". Totez aby to „niebezpieczeństwo" zażegnać, imperialiści na gwałt rozbudowują nowe bazy wojenne w Europie i w Azji, w Korei nieustannie zrywają obrady z przedstawicielami koreańskiej armii ludowej, podwyższają stale budżety zbrojeniowe. Niedawno przewodniczący Izby Reprezentantów USA — Vinson, będący na usługach przemysłu lotniczego, domagał się przeznaczenia w budżecie na rok 1952 — 70 miliardów dolarów wyłącznie na lotnictwo. „33 procent budżetu to za mało — oświadczył Vinson. — Nasze lotnictwo potrzebuje przynajmniej 57 procent".

To ciągłe podwyższanie budżetu wojennego przysparza niemałych zysków amerykańskim miliarderom zbrojeniowym. [illegible] w roku 1949, kiedy wynosiły one „tylko" 27,8 miliardów i r. 1950 — 40 miliardów dolarów.

Nieustanne podwyższanie przez rząd USA budżetu wojennego doprowadza do stałego obniżania się stopy życiowej mas pracujących. W roku budżetowym 1949-50 podatki bezpośrednie wynosiły 18,1 miliardów dolarów, w roku następnym — 22,3 miliardy, a w roku budżetowym 1951-52 wyniosą 26,8 miliardów dolarów. Suma ta jest prawie 20-krotnie wyższa od sumy bezpośrednich podatków z roku 1939.

Do walki przeciwko szaleńczej polityce zbrojeń imperialistów oraz przeciwko zbrodniczej wojnie w Korei występują coraz szersze rzesze społeczeństwa amerykańskiego.

Niedawno odbył się w Chicago Kongres Obrońców Pokoju USA, w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele postępowego społeczeństwa amerykańskiego. [illegible] zaprzestania przez imperialistów krwawej wojny w Korei i zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

*

Podróż specjalnego wysłannika Trumana do Iranu wywołała ogromne zaniepokojenie wśród monopolistów angielskich. Dotąd liczyli oni, że uda im się bez mieszania się USA, załatwić sprawę nafty perskiej na swą korzyść, a w ostatecznym wypadku „wyperswadować" Irańczykom przy użyciu siły zbrojnej ich plany nacjonalizacji nafty. [illegible] Wysłannik USA — Harriman po przyjeździe do Iranu natychmiast rozpoczął rokowania z rządem perskim w sprawie ewentualnego przejęcia przez trust amerykański bogatych złóż irańskiej ropy naftowej. [illegible] angielski „Manchester Guardian" nie kryje obaw, że „Ameryka [illegible] z interesów w Iranie".

Przed paroma dniami Harriman udał się w tzw. podróż inspekcyjną do południowych ośrodków naftowych Iranu. W czasie tej inspekcji usilnie agituje on za oddaniem nafty w ręce monopoli amerykańskich. [illegible] i starają się na własną rękę przekupić polityków irańskich.

Sprawa nafty perskiej — to jeszcze jeden dowód ciągle pogłębiających się sprzeczności w obozie imperialistów. Wobec tej brudnej rywalizacji między krwiożerczymi imperialistami zupełnie jasne i groźne zarazem dla imperialistów stanowisko zajmują masy ludowe Iranu. We wszystkich częściach kraju odbywają się potężne wiece, na których robotnicy i chłopi irańscy domagają się od swego rządu zaprzestania ciemnych machinacji z imperialistami i całkowitego przejęcia ropy naftowej w ręce irańskie. Postawa narodu irańskiego świadczy o tym, że masy ludowe nie pozwolą na to, by bogactwa naturalne Iranu znalazły się w ręku angielskich czy amerykańskich monopolistów.

*

Po długim kryzysie rządowym we Francji, [illegible] udało się wreszcie [illegible] Plevenowi skleić rząd. [illegible]

[illegible] Pleven reprezentuje interesy [illegible] Morgana. [illegible]

[illegible] Dziś już wydatki na zbrojenia wynoszą we Francji na każdego mieszkańca 16.000 franków, [illegible] 5.000 franków. W porównaniu z rokiem 1938 koszty utrzymania wzrosły przeszło 20-krotnie. [illegible]

*

We wszystkich krajach świata wzmaga się i potężnieje ruch na rzecz pokoju. [illegible] Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. [illegible]

Urząd Informacyjny Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat w sprawie kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju [illegible]

Akcja zbierania podpisów pod apelem o Pakt Pokoju trwa nadal [illegible]

KONRAD KRZYŻANOWSKI



Piękne zwycięstwo oraz złoty medal zdobyli w Berlinie dla naszych barw wioślarze. Dwójka ze sternikiem, którą widzimy na fotografii (Czesław Lorenc, Romuald Tomasz i sternik Zdzisław Michalski) wyprzedziła na mecie innych zawodników o sześć długości łodzi!

Sportowcy wiejscy
z woj. bydgoskiego zwyciężyli w Centralnych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski LZS

W Aleksandrowie Kujawskim zakończone zostały dwudniowe centralne lekkoatletyczne mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych.

W drugim dniu zawodów na mistrzostwa przybył przewodniczący GKKF, **Faruga**, owacyjnie powitany przez sportowców wiejskich.

Mistrzostwa zakończyły się zwycięstwem reprezentacji woj. bydgoskiego — 140 pkt. przed Warszawą 96 pkt., **Katowicami** 78 pkt. i **Rzeszowem** 77 pkt.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

Mężczyźni:

100 m — 1) Różański (Bydg.) — 11,6.

200 m — 1) Różański (Bygd.) — 23,9.

800 m — 1) Malczewski (Katowice) — 2:06,0.

5.000 m — 1) Niedzielski (Gd.) — 16:46,4.

4 × 100 m — 1) Katowice — 48.3, 2) Łódź — 49,2.

Skok wzwyż — 1) Lniany (Kat.) 1,66, 2) Bieńko (Gdańsk) 1,66; tyczka — 1) Świątkowski (Bydg.) 2,96; oszczep — 1) Kaplicki (Warsz.) 47,14; rzut granatem — 1) Panek (Rzesz.) 67,43.

Kobiety:

100 m — 1) Milewska (Warsz.) — 13,4.

500 m — 1) Wojtaszek (Opole) — 1:26,9.

4 × 100 — 1) Warszawa — 57,0, 2) Rzeszów — 57,1.

Dysk — 1) Krogólewska (Rzeszów) 25,35; oszczep — 1) Wojtaszek (Opole) 26,52; rzut granatem — 1) Morawska (Kraków) 38,96; skok w dal — 1) Milewska (Warszawa) 4,59.

Dziewięć dziedzin sportu
na Spartakiadzie

Spartakiada w roku bieżącym obejmie następujące dziedziny sportu: **boks, gimnastykę (6-bój mężczyzn i 5-bój kobiet), kolarstwo (torowe — 1.000 metrów i wyścig szosowy), koszykówkę (mężczyzn i kobiet), lekkoatletykę (mężczyzn i kobiet), pływanie (mężczyzn i kobiet), siatkówkę (mężczyzn i kobiet), strzelectwo sportowe (mężczyzn i kobiet) i tor przeszkód.** Objęcie programem Spartakiady dyscyplin sportowych, stanowiących podstawowe elementy Odznaki Sprawny do Pracy i Obrony — stało się punktem wyjścia Spartakiady 1951 roku.

Centralnym miejscem Spartakiady będzie **Warszawa**, boks i kolarstwo rozegrane zostaną w **Łodzi, a strzelectwo w Rembertowie.**

Wszyscy zawodnicy, którzy wezmą udział w Spartakiadzie od 21 bm. do 7 września wysłani będą na obozy kondycyjne. Piłkarze ręczni i gimnastycy będą mieli obóz w Sławie na Dolnym Śląsku, pozostali zawodnicy prawdopodobnie w Poznaniu.

Na obozach kadra AZS będzie trenowała pod okiem 13 dobrych trenerów. Łącznie na obozach będzie następująca liczba zawodników w poszczególnych konkurencjach: siatkarzy — 18, siatkarek 19, pływaków 32, pływaczek 18, koszykarzy 19, koszykarek 17, w lekkoatletyce kobiet 31, mężczyzn 67, w gimnastyce 18 kobiet i 17 mężczyzn.

Program Spartakiady
w boksie i kolarstwie

Program Spartakiady w konkurencjach kolarskich i boksie, które odbędą się w Łodzi, ustalony został następująco:

KOLARSTWO

13.9.51 18.00 — 22.00 wyścigi torowe.
14.9.51 18.00 — 22.00 wyścigi torowe.
16.9.51 wyścig szosowy.

BOKS

10.9.51 8.00 — 9.30 waga i losowanie, 9.30 — 12.30 eliminacje, 19.00 — 22.00 eliminacje.

11.9.51 8.00 — 9.00 waga i badanie lekarskie, 9.00 — 12.30 eliminacje, 19.00 — 22.00 eliminacje.

12.9.51 8.00 — 9.00 Waga i badanie lekarskie, 9.00 — 14.00 ćwierćfinały, 19.00 — 23.00 ćwierćfinały.

13.9.51 8.00 — 9.00 Waga i badanie lekarskie, 9.00 — 14.00 ćwierćfinały, 18.00 — 23.00 ćwierćfinały.

14.9.51 impreza artystyczna.

15.9.51 8.00 — 9.00 Waga i badanie lekarskie, 16.30 — 22.00 Półfinały.

16.9.51 finały.

II liga piłkarska

Zaległe mecze o mistrzostwo II ligi piłkarskiej przyniosły następujące wyniki:

Grupa I — **Gwardia (Bydgoszcz) — Stal (Wrocław) 2:1 (2:0), Budowlani (Gdańsk) — Kolejarz (Bydgoszcz) 5:1 (1:1).**

Grupa II — **Włókniarz (Chodaków) — OWKS (Lublin) 2:1 (0:0).**

Grupa III — **Górnik (Zabrze) — OWKS (Wrocław) 7:0 (5:0).**

Grupa IV — **Stal (Sosnowiec) — Ogniwo (Tarnów) 4:0 (2:0).**

O WEJŚCIE DO II LIGI

19 bm. rozpoczęła się druga runda rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej.

Wyniki:

Grupa I — **Stal (Gdańsk) — OWKS (Bydgoszcz) 6:2 (3:0), Kolejarz (Leszno) — Gwardia (Koszalin) 3:1 (2:1), Stal (Ziel. Góra) — Kolejarz (Szczecin) 0:3 (0:2).**

Grupa II — **Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Białystok) 7:2 (4:0), Gwardia (Olsztyn) — Spójnia (Tomaszów) 1:0 (0:0), Kolejarz (Pruszków) — CWKS Ib 1:3 (1:3).**

Grupa III — **Spójnia (Kraków) — Stal (Skarżysko) 2:0 (1:0), Gwardia (Lublin) — Ogniwo Ib (Kraków) 1:1 (1:1).**

Grupa IV — **Górnik (Ruda) — Górnik (Radzionków) 0:0, Kolejarz (Świdnica) — Unia (Racibórz) 7:1 (2:1).**

Dożynki rozpoczęte
w całym kraju

W niedzielę — 19 bm. w przodujących wsiach różnych województw chłopi obchodzili uroczyście tegoroczne dożynki gminne. To tradycyjne święto zbiorów, w czasie którego chłopi podsumowują wyniki swej całorocznej pracy, odbywało się w nastroju radości i dumy. Powodem tej radości są plony obfitsze w tym roku niż w latach poprzednich Zwiększony wysiłek chłopa i wszechstronna pomoc Państwa dla rolnictwa dały wspaniałe wyniki.

W czasie obchodów chłopi z dumą składali meldunki o wysokich urodzajach, o przedterminowej a często i ponadplanowej sprzedaży zboża Państwu. **Walka o zwiększenie wydajności ziemi i hodowli** — oto naczelne hasło, pod którym chłopi manifestowali w czasie obchodów dożynkowych.

W zgromadzeniach i w barwnych korowodach dożynkowych obok chłopów udział wzięli robotnicy z pobliskich zakładów pracy i przedstawiciele Wojska Polskiego.

W woj. bydgoskim pierwsze dożynki obchodzili chłopi w 34 gminach. Szczególnie okazale tegoroczne święto żniwne uczcili mieszkańcy gminy **Pogórz-Wieś w pow. toruńskim.**

Obchód ten odbył się w gromadzie **Mała Nieszawka**, która **pierwsza w powiecie ukończyła żniwa i zainicjowała zbiorową sprzedaż zboża, dostarczając manifestacyjnie już w pierwszych dniach sierpnia ponad 10 ton zboża do punktu skupu.**

Wśród oklasków i okrzyków na cześć **Prezydenta Bieruta** i sojuszu robotniczo - chłopskiego dziewczęta w pięknych strojach ludowych wręczyły wieńce przodownikom pracy, chłopom i robotnikom.

Prawie 4,5 tys. chłopów, kobiet i młodzieży świętowało radosny dzień zakończenia żniw w **Dąbrowie Rusickiej w pow. Wieluń.** Mieli oni szczególny powód do dumy i radości, gdyż w gminie tej zebrano w tym roku z hektara ponad 5 kwintali żyta, a 4 kwintale z 1 ha pszenicy więcej niż w roku ub.

Gorącymi oklaskami przyjęto meldunek chłopów z **Aleksandrowa**, którzy oświadczyli, że **dzięki pomocy Państwa i łódzkich ekip łączności, w nowym roku szkolnym wieś ta otrzyma budynek nowej 7-klasowej szkoły podstawowej.** Wręczając najbardziej zasłużonej ekipie z **ZPB im. Karola Liebknechta w Łodzi** olbrzymich rozmiarów wieniec żniwny, chłopi z Aleksandrowa przyjęli w zamian z rąk robotników cenny dar w postaci **biblioteki** dla nowej szkoły.

*

Dzień wczorajszy był wielkim świętem dla wielu gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych w **woj. lubelskim**, które uroczyście obchodzą dożynki. Na łąkach **Witaniowa** nad Wieprzem brzmi kapela, grają również skocznie w **Łęcznej.**

Po przemówieniu przewodniczącego Związku Samopomocy Chłopskiej młodzież ZMP-owska wręczyła piękne wieńce dożynkowe chłopom, którzy pierwsi zakończyli żniwa i odstawili zboże do punktów skupu: **W. Stachurze, S. Zakrzewskiemu**, który wykonał plan odstawy w **250 proc.** i **W. Kwiatkowskiemu.** Wieńce dożynkowe otrzymali również: przodownik pracy z SOM-u z Samołęcznej — mechanik **M Drożdżik** oraz kierownik SOM-u **S. Wójcik.**

MARIA GAWDZIK

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Akademickie Mistrzostwa Swiata
wielkim zwycięstwem obozu pokoju

Berlin (tel. wł.). Organ Niemieckiej Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (SED) „NEUES DEUTSCHLAND" zamieścił artykuł wstępny pt. „Akademickie Mistrzostwa Świata wielkim zwycięstwem obozu pokoju"

Oto jak „Neues Deutschland" ocenia 10-dniowy przegląd światowego sportu akademickiego na stadionach i arenach sportowych Berlina:

Akademickie Mistrzostwa Świata były największą i najbardziej udaną imprezą w 40-letniej niemal historii Letnich Akademickich Mistrzostw Świata. Z górą 1500 sportowców z ponad 40 krajów — z pięciu kontynentów walczyło przez 10 dni w 134 dyscyplinach o tytuł akademickich mistrzów świata.

Podporządkowane i posłuszne USA rządy próbowały sportowcom uniemożliwić start w Berlinie, odmawiając wydania paszportów. Ale wszystkie ich wysiłki spełzły na niczym. Setki akademików-sportowców, którzy otrzymali od swych reakcyjnych władz paszporty do **innych krajów — pojechało do NRD. Inni dostali się do Berlina w nielegalny sposób. Elita sportowców - studentów wszystkich krajów poszła za hasłami obozu pokoju, dając w ten sposób niedwuznaczną odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym**

O tym, że XI akademickie mistrzostwa świata uważać trzeba za największe i najbardziej udane świadczy również ich poziom i uzyskane rezultaty w poszczególnych dyscyplinach. **W Berlinie ustanowiono ponad 40 nowych akademickich rekordów świata.**

Takich osiągnięć nie zanotowano dotychczas nigdy i nigdzie. Wiele berlińskich osiągnięć przewyższa najlepsze rezultaty z ostatniej Olimpiady 1948 roku w Londynie. I tak np.: zawodniczka austriacka Hertha Bauma, zwyciężczyni olimpijska w rzucie oszczepem, miała wynik 45,37 m. W Berlinie rzut taki wystarczyłby jej zaledwie do uplasowania się na trzeciej pozycji. Nowa akademicka mistrzyni świata Nabokowa (ZSRR) rzuciła oszczepem na odległość 49,14 m, a druga z kolei Zybina (ZSRR) swym wynikiem 48,34 jest prawie o 3 m lepsza od mistrzyni olimpijskiej.

Jeszcze większa różnica klasy dzieli zwyciężczynie akademickich mistrzostw świata w rzucie kulą od zwyciężczyni olimpijskiej. Toczenowa (ZSRR) — mistrzyni akademicka uzyskała wynik 14,48 m, a zdobywczyni srebrnego medalu 13,83 m. Obydwa te rezultaty są lepsze od rekordu olimpijskiego Francuzki Ostermayer, zdobywczyni złotego medalu w Londynie (13,75 m).

Mimo, iż Nina Dumbadze nie brała udziału w tegorocznych Igrzyskach wynik zwyciężczyni w rzucie dyskiem młodej zawodniczki radzieckiej Romaszkowej, która uzyskała rzut 46,67 m jest o 5 m lepszy od wyniku mistrzyni olimpijskiej Ostermayer.

Przykłady te wskazują, że do Berlina **przybyli istotnie najlepsi sportowcy świata.**

Gdzie należy szukać przyczyn tak niezwykle wysokiego poziomu XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata?

W klasyfikacji wszystkich biorących udział w zawodach narodów **przoduje Związek Radziecki, który uzyskał 71 złotych medali, 43 srebrne i 31 brązowych oraz ponad 100 punktów** Ten wspaniały wyczyn ekipy sportowców radzieckich świadczy, że **tam, gdzie wszystkie środki i siły narodu służą pokojowemu budownictwu, gdzie wszystkie usiłowania idą w tym kierunku, by życie ludzkie uczynić coraz piękniejsze i radośniejsze — tam rozkwita i wzrasta sport w niespotykanych rozmiarach.**

Doskonałe rezultaty sportowe przedstawicieli krajów demokracji ludowej, którzy uczą się na przykładzie Związku Radzieckiego kroczą słuszną drogą, budując u siebie socjalizm - wskazują na to, że **system wychowania fizycznego w ZSRR zbudowany jest na najwłaściwszych podstawach.**

Także sportowcy - studenci NRD mają do zapisania na swym koncie doskonałe rezultaty i zwycięstwa, których w zasadzie nikt od nich nie oczekiwał. W ostatnim dniu zawodów sztafeta kobieca 4 × 200 m ustanowiła w czasie 1:41,5 akademicki rekord świata, będący zarazem najlepszym tegorocznym wynikiem w tej konkurencji na świecie. Jeśli pomyślimy, iż z 4 biegaczek, biorących udział w tej sztafecie tylko dwie startowały w Budapeszcie — bez większego zresztą powodzenia, to ocenimy łatwo, jak wielkie postępy zrobił sport Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fundamentem tego rozwoju była inicjatywa Niemieckiej Zjednoczonej Partii Socjalistycznej, poparta przez rząd NRD — aby **w wychowaniu młodzieży szeroko uwzględnić kulturę fizyczną i sport.** Dzięki tej inicjatywie powstało wiele nowych urządzeń sportowych. W tym samym czasie **w zachodnim Berlinie i w Niemczech Zachodnich wydano miliony marek na budowę koszar i fabryk uzbrojeniowych.**

XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata były wspaniałym wyrazem niezłomnej walki narodów o utrzymanie pokoju na świecie. Serdeczna przyjaźń złączyła wszystkich uczestników Igrzysk akademickich bez względu na kolor skóry i narodowość.

Na boisku koszykówki stanęły naprzeciw siebie drużyny Korei i Anglii. Z woli amerykańskich podżegaczy wojennych angielscy studenci muszą walczyć w koreańskich okopach, jako piloci rzucają bomby na koreańskie dzielnice mieszkaniowe i mordują bezbronne dzieci. **W Berlinie miłujący pokój przedstawiciele narodu angielskiego serdecznie pozdrawiają swych kolegów z Korei.**



Gdy po zakończeniu meczu piłkarskiego Węgry — Rumunia odbywała się przed Prezydentem NRD—Wilhelmem Pieckiem defilada sportowców — wypełnione po brzegi trybuny stadionu im. Waltera Ulbrichta grzmiały oklaskami. Serdecznie witano sportowców walczącej Korei i Ludowej Polski, a przedstawicielom ZSRR zgotowano owację, która przerodziła się w wielką manifestację na rzecz pokoju. Na czele kolumny sportowców ZSRR maszerowały kobiety. W pierwszym szeregu pierwsza od lewej, szła utalentowana lekkoatletka CZUDINA.

Jeśli kiedyś będzie napisana historia walki narodów o pokój przeciwko amerykańskim podpalaczom świata — to XI Akademickie Mistrzostwa Świata będą stanowiły poważny rozdział w tej płomiennej kronice.

Doskonała forma
Emila Zatopka



Emil Zatopek w czasie biegu.

Berlin (tel. wł.). Punktem kulminacyjnym sobotnich zawodów lekkoatletycznych był bieg na 5.000 m z udziałem 12 zawodników. Z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwano występów Zatopka, który w pierwszym starcie po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją wykazał, że znajduje się u szczytu formy. **Zatopek osiągnął w biegu na 5.000 m wyśmienity czas 14:11,6.** Jest to w bieżącym roku drugi światowy wynik (Gaston Reif — 14:10,8). Za Zatopkiem figuruje zawodnik radziecki Popow z czasem 14:20.

W pierwszym okrążeniu widać było, że Zatopek nie ma potrzeby obawiać się konkurentów, wśród których znalazł się Czechosłowak Bacigal oraz czołowy niegdyś długodystansowiec Syring i Polak Lewicki W trzecim okrążeniu różnica między Zatopkiem a Bacigalem i Lewickim wynosiła około 15 m. 10 m dalej biegła reszta.

Czas Zatopka w biegu na 1 km wynosił 2:50. W piątym okrążeniu ma już Zatopek 60 m przewagi nad Bacigalem, za którym w odległości 7 m biegnie Lewicki. Sytuacja ta utrzymuje się w trzech dalszych okrążeniach z tym jednak, że przewaga Zatopka stale wzrasta. Czas jego na 3.000 m wynosi 8:30.

W ósmym okrążeniu różnica między Zatopkiem a Bacigalem wynosi już 120 m, a Lewickim 200 m. W dziesiątym okrążeniu dubluje Zatopek czterech zawodników, a w dziesiątym czterech następnych. Ma przed sobą Bacigala. Zatopek idzie jak maszyna i przyspiesza tempa na ostatnim okrążeniu. Lewicki nie chcąc dopuścić do zdublowania również podwyższa tempo i unika dojścia przez Zatopka, którego dzieli od niego 80 m.

Zatopek przerywa taśmę, a dopiero daleko za nim wbiegają na metę dwaj następni.

Czudina mówi:

Berlin (tel. wł.). Berliński tygodnik sportowy Sport-Echo przynosi wypowiedź jednej z najlepszych zawodniczek radzieckich Czudiny. Mówi ona:

— Jestem szczęśliwa z powodu zdobycia dla mego kraju 6 złotych medali. Bardzo się też cieszę z ponownego spotkania z wieloma przyjaciółmi, których poznałam w ub. roku w czasie pobytu w NRD na Zlocie FDJ.

— Jeśli wówczas mogłam powiedzieć sportowcom niemieckim „Musicie pracować i wiele się uczyć" — to dziś stwierdzam, że niemieccy sportowcy zrobili w krótkim czasie wielkie postępy i wiele się nauczyli.

— Zlot młodzieży i studentów świata ma olbrzymie znaczenie dla dalszego zwycięskiego prowadzenia walki o pokój.

— Młodzież wszystkich krajów spotkała się w Berlinie, mając możność poznania się i pogłębienia przyjaźni między narodami. Wszystkich uczestników Zlotu ożywiała jedna myśl, — przez osobistą przyjaźń wzmocnić przyjaźń między narodami i wzmocnić trwały pokój na świecie.

Podróż
z Indonezji do Berlina

BERLIN (tel. wł.) — W towarzyskich zawodach pływackich brał udział Indonezyjczyk Go-Tjoan-Giok. Opowiada on nam o podróży delegacji indonezyjskiej do Berlina:

— Moje wyczyny sportowe są niczym w porównaniu z wyczynem, którego dokonać musiała nasza delegacja zlotowa, aby dostać się do Berlina. Podróż musieliśmy sami finansować. Wprost nie do opisania są represje na jakie natrafialiśmy na każdym kroku w drodze do Europy. Gdy już przybyliśmy okrętem do Włoch posłuszny amerykańskim mocodawcom „rząd" de Gasperi'ego polecił odebrać nam wszystkie pieniądze. Kontynuowaliśmy dalej naszą podróż tylko dzięki pomocy młodzieży włoskiej, która urządziła dla nas na poczekaniu zbiórkę pieniężną.

Vitkovice - Volkspolizei (Drezno) 2:2 (2:1)

Berlin (tel. wł.) W ramach uroczystości obchodu 5-lecia Międzynarodowego Związku Studentów odbył się mecz piłkarski między czechosłowacką drużyną Vitkovice i Volkspolizei — Drezno, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Zawodom przypatrywało się 30 tys. widzów. W drużynie Vitkovic występowało trzech reprezentantów Czechosłowacji, których widzieliśmy niedawno w Berlinie, a to: Krasnohorsky, Bubnik i Cejp. Atak prowadził słynny Bican.

Czechosłowacy zdobyli prowadzenie w siódmej minucie przez Bicana. Wyrównał w 11 min. Mopius. Prowadzenie dla Czechosłowaków zdobył ponownie Bican. Energiczne ataki drezdeńczyków przyniosły im na 25 minut przed końcem zawodów wyrównanie ze strzału prawego łącznika Fischera

Praga - Berlin
16:0 w hokeju

Berlin (tel. wł.) W drugim meczu hokejowym na lodzie Praga pokonała Berlin 16:0 (4:0, 8:0, 4:0): w czasie przerw odbyły się pokazy jazdy figurowej na lodzie. Występowały znane łyżwiarki czeskie Lerhowa, Koenigowa, Lahocka i małżeństwo Balun.

Ostatni dzień w kwaterze
polskich sportowców w Berlinie

Berlin (tel. wł.) W niedzielę w kwaterze Kaulsdorf sportowcy polscy przygotowali się do powrotu do kraju.

Około godz. 10-tej spotkała ich miła niespodzianka. Przybyli z wizytą sportowcy Chińskiej Republiki Ludowej Przyjęto ich bardzo serdecznie. Można wyobrazić sobie zdziwienie naszych sportowców, gdy koledzy chińscy zaczęli śpiewać po polsku „Na barykady ludu roboczy"

W godzinach popołudniowych cała ekipa sportowa udała się na miejsce zbiórki na stadionie Waltera Ulbrichta, skąd z kolei pomaszerowała na Plac Marksa i Engelsa, by wziąć udział w potężnej manifestacji młodzieżowej na zakończenie Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Turniej koszykówki

Berlin (tel. wł.) W ramach turnieju **koszykówki męskiej NRD pokonało** Szwecję 69:21. Chiny zwyciężyły NRD 115:17, Korea zwyciężyła Francję 48:44. W turnieju kobiecym Bułgaria zwyciężyła NRD 59:6.

Rekordzista Europy Huseby z Islandii
mówi o swoim pobycie w Berlinie

BERLIN (tel. wł.) — Sprawozdawca „Neues Deutschland" przeprowadził rozmowę z mistrzem Europy w rzucie kulą Gunnar Huseby z Islandii.

18 sierpnia odniósł on zwycięstwo w pchnięciu kulą (16,07). Gunnar Huseby siedzi w szatni i z radością ogląda otrzymaną nagrodę — sylwetkę miotacza kulą, dzieło grupy FDJ Zakładów Przemysłu Drzewnego w Lipsku Przebierając się Huseby opowiada w prostych słowach o swych wrażeniach z 2-tygodniowego pobytu w Berlinie.

„Od roku 1937 jestem czynnym sportowcem. Jestem pracownikiem straży pożarnej. Jako reprezentant swego kraju brałem udział w wielu międzynarodowych zawodach sportowych i objechałem prawie cały świat. Muszę jednak powiedzieć, że najbardziej podoba mi się w Berlinie — nigdzie nie przeżyłem czegoś podobnie wspaniałego jak ten Zlot młodzieży i studentów. Duża część prasy islandzkiej występowała przeciw Zlotowi. Nie dałem się jednak odstraszyć od wyjazdu do NRD.

Na zakończenie sprawozdawca mówił jeszcze z Husebym o zagadnieniach sportowych.

— 27-letni rekordzista opowiada, że najpopularniejszym sportem jest w Islandii piłka nożna. Oczywiście nie ma mowy o takim poparciu sportu przez rząd i państwo, jak widział to w NRD.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-80-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07 92. REDAKCJA NOCNA: 7-81 22, 6-35-94. Prenumeratę i ogłoszenia PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 25 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmuje wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16. [illegible] Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-38140